Dziś 16 stron — „Dziennicz..."

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, sobota 26 lipca 1930 WYDANIE III. II. Nr. 195

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Bajki arabskie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 21 lipca

Kilka dni temu przesłała tzw. „Syryjsko-palestyńska delegacja" w Genewie (złożona z dwóch Syryjczyków, zamieszkałych w Szwajcarji już od kilkunastu lat: Emir Szekib Arslan i Ishan El Drzabri bej) Sekretarjatowi Ligi Narodów memorjał rozwodzący się ponownie na temat korespondencji Sir Henry MacMahon'a z Szeryfem Mekki Ibn Husseinem, prowadzonej w pierwszych latach wojny. W okresie od 1 lipca 1915 do 25 stycznia 1916 napisał Sir Henry MacMahon, Wysoki Komisarz Wielkiej Brytanji w Egipcie, osiem listów do Ibn Hussein'a, późniejszego króla Hedżasu (żyjącego dziś na wygnaniu na wyspie Cypr). Wyjmki z tej korespondencji zostały już ogłoszone przez Arabów i przez Anglików w latach 1921 i 1922. Całość „korespondencji MacMahona" trzyma jednak rząd angielski (a także i ex-król Hussein) dotąd w tajemnicy i mimo częstych i natarczywych interpelacyj w Izbie Gmin wszystkie powojenne rządy angielskie, a wraz z nim stojący obecnie u steru rząd Labour Party, odmawiały żądaniom publikacji tych dokumentów. W każdym razie jest już wiadomem — także rząd angielski dał to w różnych swoich deklaracjach do zrozumienia, — że przyczyny, dla jakich rząd nie chce opublikować tej korespondencji, **nie mają absolutnie nic wspólnego ze sprawą mandatu palestyńskiego**, że korespondencja nie zawiera niczego, coby w stosunku do międzynarodowych i przez cały świat reprezentowany w Lidze Narodów zagwarantowanych i w mandacie zawartych zobowiązań mogło mieć jakiekolwiek znaczenie. Te części „korespondencji MacMahona", które mogłyby mieć jakiś związek z Palestyną, tj. ustępy listów, w których mowa była o przyszłych granicach państw arabskich, zostały już zresztą, jak zaznaczyłem, ogłoszone, a to po części przez Arabów, po części przez rząd angielski. Rząd angielski zdementował twierdzenie Arabów i udowodnił ponad wszelką wątpliwość, (m. in. i w „Białej Księdze" z 1922 r.), że przyrzeczenia zawarte w „korespondencji MacMahon'a" odnosiły się do innych obszarów, zamieszkałych wyłącznie przez ludność arabską i że Palestyna, jakoteż wielka część Syrji, zostały wyraźnie postawione poza nawias danych wówczas Ibn Husseinowi przyrzeczeń (nie posiadających n. b. z punktu widzenia prawa międzynarodowego żadnego realnego znaczenia). Świadczy o tem również niezbicie — i to stokroć bardziej przekonywująco, niż jakiekolwiek dementi rządu angielskiego — opublikowana w roku 1924 przez bolszewików korespondencja dyplomatyczna między rządem angielskim a rządem rosyjskim, dotycząca zamiarów Wielkich Mocarstw Sprzymierzonych w Małej Azji i na półwyspie arabskim. Korespondencja ta, którą bolszewicy znaleźli w archiwach rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych i w archiwach zaokupowanej przez nich ambasady francuskiej w Petersburgu, rozpoczęła się już w marcu 1915, tj. jeszcze nim MacMahon zaczął korespondować z Ibn Husseinem i trwała do listopada 1916 roku. W całej tej korespondencji, od pierwszego do ostatniego listu, rząd angielski nie przestaje, w tej lub innej formie, podkreślać, że **Syrja i Palestyna są wyłączone z przyrzeczeń, jakie zamierza dać lub jakie już dał Arabom.**

Ktokolwiek czytał te dokumenty (które ukazały się poraz pierwszy w tłumaczeniu francuskiem w wydawanym w Paryżu przez Komitet „France—Palestine" wybornym miesięczniku „La Nouvelle Revue Juive", zeszyt z czerwca br.) nie może mieć najmniejszych wątpliwości co do zupełnej bezpodstawności roszczeń Arabów palestyńskich w związku z „korespondencją MacMahon'a". Palestyńska Egzekutywa arabska wyzyskuje jednak dalej zręcznie, z jednej strony, zażenowanie rządu angielskiego z powodu „korespondencji MacMahon'a" — zrozumiałe z innych, z Palestyną nic wspólnego nie mających przyczyn —, z drugiej strony, ignorancję niewtajemniczonej szerszej opinji publicznej i „bałamuci" uparcie tę opinję korespondencją MacMahon'a. Tak więc we wspomnianej petycji syro-palestyńskiej „delegacji" odgrzane są znowu stare pretensje, przyczem petenci nie przytaczają oczywiście dosłownej treści listów MacMahon'a, lecz „streszczają" je według własnego widzimisię, przytaczając w urywkach kilka cytat, mających rzekomo udowodnić słuszność ich tezy, jakoby Palestyna była objęta przyrzeczeniami MacMahon'a, a które w rzeczywistości — nawet w tej „sfabrykowanej" formie — nikomu niczego podobnego nie udowadniają. Jako „kulminacyjny" punkt swoich „rewelacyj" podają petenci fotograficzną odbitkę listu w **arabskim języku**, wystosowanego 8 lutego 1918 przez brytyjskiego zastępcę w Dżedzie (Hedżas) do króla Husseina. Jakkolwiek treść tego listu — którą podaję poniżej, dla informacji, w dosłownem brzmieniu — jest najwidoczniej bez związku z Palestyną i jakkolwiek list ten napisany kilka miesięcy po opublikowaniu przez rząd angielski w całym świecie Deklaracji Balfoura, jest raczej — choćby już przez sam fakt, że napisany został po ogłoszeniu Deklaracji Balfoura — tylko dalszym dowodem, że Palestyna nie była objęta obietnicami, danemi przez rząd angielski królowi Husseinowi, autorzy petycji starają się przypisać mu wielkie znaczenie i dopatrują się w nim „drugiej Deklaracji Balfoura" rzekomo sprzecznej z „pierwszą"..

Dosłowna treść tego listu brzmieć ma, według załączonego przez petentów tłumaczenia francuskiego, następująco:

„Dżedda, 8 lutego 1918 (27. 4. 1336).

Do Jego Królewskiej Mości króla Hedżasu, Szeryfa i Emira Mekki, i. t. d.

Z rozkazu Dostojnego Vice-Króla mam zaszczyt zakomunikować Waszej Królewskiej Mości depeszę, wysłaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Londynie i zaadresowaną do Waszej Królewskiej Mości przez rząd Wielkiej Brytanji, w następującem, dosłownem brzmieniu:

„Rzadka szczerość i usłużność, jaką okazała Wasza Królewska Mość, przesyłając Dostojnemu Vice-Królowi list komendanta tureckiego, zaadresowany do Emira Feisala i do Dżafara Paszy, wywarły jak najlepsze wrażenie na rządzie Jego Brytyjskiej K. Mości. Kroki, jakie Wasza Królewska Mość raczyła podjąć przy tej sposobności, są jeno dalszym dowodem przyjaźni i szczerości, jakiemi odznaczały się zawsze stosunki między rządem Hedżasu a rządem Jego Brytyjskiej K. Mości.

Jest pewnem, że polityka uprawiana przez Turcję zdąża do wywołania atmosfery podejrzliwości i powątpiewań między Wielkiemi Mocarstwami Sprzymierzonemi a Arabami, którzy pod dowództwem i kierownictwem Waszej Królewskiej Mości dokonali podziwienia godnych wysiłków dla odzyskania swojej dawnej wolności.

Polityka turecka rozsiewa bezustannie te podejrzenia i stara się Arabom wmówić, że Mocarstwa Sprzymierzone zamierzają zawładnąć terytorjami arabskiemi, a z drugiej strony przekonać Mocarstwa Sprzymierzone, że Arabowie zmienią jeszcze swoje pierwotne postanowienia.

Ale insynuacje intrygantów nie zdołają rozsiać niezgody między tymi, których umysł skierowany jest na urzeczywistnienie wspólnego celu i wspólnego ideału.

Rząd Jego Brytyjskiej Mości, zgodnie ze swoimi sprzymierzeńcami, trwa w swojej sympatji dla wszystkich ruchów mających na celu oswobodzenie narodów uciemiężonych i jest zdecydowany popierać ludy arabskie w ich walce o odbudowanie państwa arabskiego, w którem dominować będzie ustawa i „Cheri" (ustawodawstwo muzułmańskie) zamiast dr

dotychczasowej niesprawiedliwości tureckiej i gdzie znikną sztucznie przez oficjalne władze tureckie podsycane swary między narodami arabskimi.

Rząd Wielkiej Brytanji powtarza swoje uprzednie obietnice dotyczące oswobodzenia ludów arabskich.

Wstąpiwszy raz na drogę tej polityki oswobodzenia rząd brytyjski zdecydowany jest iść dalej szczerze i rezolutnie w tym samym kierunku, tak aby już oswobodzeni Arabowie nie dostali się znowu w przepaść niewoli i by tym, którzy są jeszcze pod jarzmem, pomóc do wyzwolenia.

Racz Wasza Królewska Mość przyjąć wyrazy mojego oddania.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji w Dżedzie: (—) Pułkownik Pabst".

Listu tego, który jest ciekawym dokumentem tylko ze względu na jego barokowy styl i ze względu na specjalnie angielską niejasność jego treści, nie wartałoby oczywiście przytaczać, gdyby nie fakt, że znalazł się w Genewie dziennikarz — oczywiście amerykański — który ogłosił go w swojem piśmie nowojorskiem jako szczególnie „sensacyjną rewelację"... Habeat sibi.

M. K-y

dował się ośrodek trzęsienia uległy prawie całkowicie zniszczeniu. Najbardziej ucierpiało miasteczko Melfi, z którego pozostała jedynie górna nowoczesna część. Ocalał również dworzec kolejowy, stare miasto zaś leży w gruzach. Liczba ofiar według ostatnich danych wynosi w Melfi zgórą 200 zabitych, 700 ciężko rannych. W Aziano Irpino obraz zniszczenia jest przygnębiający. Kościół św. Franciszka w gruzach; prawie wszystkie domy uszkodzone. Niemożność dotarcia do wszystkich miejscowości nie pozwala ściśle określić liczby ofiar, która dziś dochodzi do 1000 zabitych i zgórą 2000 rannych.

Tysiące zabitych i rannych we Włoszech

Straszliwe rozmiary katastrofy — Miasta leżące w gruzach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym 24. 7. (Sin) Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje w oficjalnym komunikacie, że ilość zarejestrowanych do czwartku rano zabitych wynosi 1775, rannych 4350 osób. Nieoficjalnie oceniają te straty na 3.000 zabitych i 10.000 rannych. W samem tylko Villa Nuovo zginęło 1500 osób, w Akwiloni 200, w Monte Calino 300, w Meily 200 osób. Niektóre miasta zostały zupełnie zniszczone i pozostały z nich tylko gruzy. Na Capri i innych wyspach w chwili trzęsienia ziemi olbrzymie fale morskie wdarły się na ląd, nie wyrządzając jednak żadnych szkód.

Rzym 24. 7. PAT. (Stephani) Liczba ofiar wczorajszego trzęsienia ziemi wzrasta. Wskutek wielkiego zniszczenia okolic, dotkniętych katastrofą na wielkiej rozciągłości terytorjum, które uległo trzęsieniu, nie podobna jeszcze ustalić dokładnie liczby zabitych i rannych.

Wiedeń 24. 7. PAT. „United Press" donosi z Neapolu, że w miejscowości Villanova 2000 (?) osób straciło życie z powodu trzęsienia ziemi. Wczoraj o godz. 6.35 odczuto w Pozzuoli dalsze wstrząsy, które trwały kilka sekund i wywołały panikę wśród ludności.

Rzym 24. 7. PAT. Według oficjalnych danych w następstwie trzęsienia ziemi, które nawiedziło południową Italję zginęło ogółem 1778 osób, rany odniosło 4264 osób. Całkowicie zawaliło się 3.188 domów, częściowemu uszkodzeniu uległo 2757 domów.

Rzym 24. 7. PAT. Doniesienia, napływające z miejscowości dotkniętych trzęsieniem ziemi świadczą o olbrzymich rozmiarach katastrofy. Okolice wygasłego wulkanu Vulturo, gdzie znaj

Zjazd sjonistycznych korporacyj

Ryga 24. 7. ŻAT. Wczoraj w drugim dniu obrad światowego zjazdu akademickich organizacyj sjońskich na prezydenta honorowego zjazdu wybrany został dr. Weizmann. W zjeździe biorą udział przedstawiciele 40 korporacyj, w tej liczbie 8 rewizjonistycznych.

Rolnicze cła ochronne w Palestynie

Jerozolima 24. 7. ŻAT. Rząd palestyński wydał nowe rozporządzenie o imporcie różnych produktów rolnych. Rozporządzenie ma na celu napawę sytuacji rolnictwa. M. in. podwyższono o 50 procent cło importowe od pszenicy i mąki. Nowa taryfa celna jest dalszym krokiem rządu w wykonaniu zalecenia rządowej komisji, która niedawno dokonała badań nad rolnictwem palestyńskiem.

Niemcy nie pójdą z Włochami przeciwko Francji

Wiedeń, 24. 7. PAT. Berliński korespondent „Neue Freie Presse" otrzymał od pewnej dobrze poinformowanej osobistości w kwestji niemieckiej polityki zagranicznej wiadomość, stwierdzającą przedewszystkiem, że Niemcy nie mają zamiaru zorganizowania wspólnego frontu z Włochami przeciw Francji. Niemcy nie czują się także powołane do objęcia zaproponowanej im z trzeciej strony roli pośrednika pomiędzy Francją a Włochami, będąc zdania iż dwa te kraje dojdą przecież kiedyś do porozumienia. Niemcy i Włochy współpracowały tylko razem w reorganizacji sekretarjatu Ligi Narodów. W kwestji Zagłębia Saary stoją Niemcy na stanowisku, że jeśli Zagłębie to przejdzie z powrotem w ich posiadanie, zobowiążą się Niemcy chętnie do dostaw węglowych dla Francji. Możliwość niemieckich prób porozumienia stałaby się aktualną w chwili, w której Niemcy otrzymać mogliby od Francji kredyty i to długoterminowe. Inna droga do porozumienia francusko-niemieckiego mogłaby prowadzić przez Paneuropę, jednakże nie jest możliwe urzeczywistnienie jej po myśli ministra Brianda. Niemcy wyobrażają sobie realizację idei paneuropejskiej przez stworzenie bloków państw, związanych wspólnemi interesami. W ten sposób możnaby zorganizować blok państw położonych nad Renem, dalej blok państw powstałych z monarchii austrjacko-węg., może nawet z udziałem Niemiec. Próby rozwiązania problemu paneuropejskiego w sposób powyższy sprowadzićby mogły w każdym razie z czasem porozumienie francusko-niemieckie. Ważną kwestją jest dla Niemiec uprawiana przez Rosję agitacja komunistyczna. Rosja sowiecka chciała w drodze pisemnej złożyć oświadczenie zaprzestania agitacji, nie różniło się ono jednak od zapewnień rosyjskich, udzielanych innym państwom. Rząd niemiecki zadowolił się wobec tego jedynie oświadczeniem ustnem, które dotychczas — według zapewnień owej osobistości — zostało dotrzymane.

Zjazd gmin żydowskich w Rumunji

obraduje nad groźną sytuacją żydostwa rumuńskiego

Bukareszt 24. 7. ŻAT. Wczoraj późną nocą zakończyły się obrady jednodniowego wszechrumuńskiego zjazdu gmin żydowskich, zwołanego celem rozważenia sytuacji wytworzonej w związku z obecnemi masowemi ekscesami w kraju.

W konferencji uczestniczyło 176 delegatów z 74 miejscowości Starorumunji oraz nowoprzyłączonych prowincyj. Unja Żydów rumuńskich oraz związek gmin żydowskich w Starej Rumunji nie brały udziału. Do prezydjum wybrani zostali: naczelny rabin Zirelsohn, senator dr. Ebner, dr. Stern, rabin Eisler. Wyczerpujące referaty o sytuacji Żydów rumuńskich w poszkodowanych miejscowościach o przebiegu i charakterze ekscesów, oraz o postawie rządu wygłosili posłowie: dr. Teodor Fischer, Józef Fischer, dr. Landau i dr. Rosenberg. Konferencja wysłała depeszę kondolencyjną do wiceministra Angelescu i wystosowała depeszę do króla Karola z prośbą o obronę zagrożonej ludności żydowskiej. Następnie uchwalono, aby delegaci konferencji wręczyli królowi memorjał o sytuacji. Uchwalono również rezolucję protestacyjną przeciwko ekscesom nad bezbronną ludnością. W następnej rezolucji wzywa się rząd do ukarania winnych, rozwiązania organizacyj antysemickich, zakazania hec cuzystycznych, wypłacenia odszkodowań poszkodowanym, oraz zezwolenia na przeprowadzenie zbiórek pieniężnych dla poszkodowanych w kraju i zagranicą. Powołano również do życia jednolite ciało, które ma reprezentować gminy i organizacje żydowskie. Wyłoniono reprezentację z siedzibą w Bukareszcie, do której prócz parlamentarzystów żydowskich wchodzi po 8 przedstawicieli ze Starorumunji, Besarabji, Tansylwanji i Bukowiny. Konferencja pozostawiła po sobie silne wrażenie swą powagą i doskonałą organizacją. Na posiedzeniu końcowem obecny był generalny sekretarz komitetu żydowsko-Amerykańskiego Waldmann (Nowy York), któremu zebrani złożyli owację.

Wysoki dygnitarz rumuński

kryje się przed policją

Wiedeń, 24. 7. ŻAT. *Dzisiejsza prasa wiedeńska donosi z Bukaresztu, iż nagle zaginął tam generalny sekretarz i szef gabinetu ministra spraw wewnętrznych Taslacanu.* Fakt ten pozostaje w związku z śledztwem przeprowadzonem obecnie wśród urzędników min. spraw wewnętrznych, dotychczasowe śledztwo bowiem wykazało, że wśród urzędników istnieją *antysemickie „komórki" terorystyczne, które chroniły przed władzami agitatorów antysemickich.* Stwierdzono m. in. że Taslacanu częstokroć udzielał schronienia w biurach ministerstwa *poszukiwanym przez władzę agitatorom antysemickim*, uniemożliwiając w ten sposób ich ujęcie. W obawie przed dochodzeniem dyscyplinarnem Taslacanu ukrył się w nieznanem miejscu. Jest on obecnie poszukiwany przez policję.

Agitacja pogromowa nie ustaje

Wiedeń, 24. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą: Na ulicach Bukaresztu i w pociągach kolei żelaznych kolportowany jest manifest antysemicki do ludności pełen napaści na Żydów. Ludność nawoływana jest do powszechnej rzezi Żydów. Rumuńskie ministerstwo sprawiedliwości zdecydowane jest wydać dekret królewski celem przywrócenia ładu w kraju, w razie gdyby obowiązujące obecnie ustawy okazały się niedostatecznemi.

Dyktatura Snowdena

Sesja parlamentarna jest na ukończeniu. Pomimo niepomyślnych prognostyków, można już twierdzić z zupełną pewnością, że przed wakacjami gabinet MacDonalda nie zostanie obalony, rozpocznie przeto drugi rok swego istnienia na bardziej silnych podstawach, albowiem do październikowej sesji w Westminsterze będzie mógł rządzić, nie oglądając się za każdym razem na liberałów. Oznacza to, że zarówno konferencja Imperjum Brytyjskiego, jak i załatwienie spraw Indyj na konferencji „okrągłego stołu" odbędzie się pod przewodnictwem rządu socjalistycznego. MacDonald i tym razem stawia na „politykę zagraniczną", jak przed rokiem na konferencję morską. Czy aby wynik nie będzie analogiczny?

Bilans rocznej działalności rządu Labour Party nie jest dla rządu pomyślny. W dziedzinie polityki wewnętrznej labourzyści nie mogli stworzyć nic pozytywnego, skoro w każdej prawie zmuszeni byli oglądać się na istotnego pana sytuacji — Lloyd George'a. Będąc w stałej zależności od głosów liberalnych, MacDonald miał do wyboru: albo zrzec się wszelkiej działalności reformistycznej, albo przemalować we i swych ministrów czerwone projekty na jadoróżowy kolor, któryby niezbyt raził liberałów.

W wyniku — *przeszło roczna działalność rządu socjalistów nie stworzyła nic nowego w stosunkach wewnętrzno krajowych.* Bill węglowy, z trudem wymuszony na Lloyd George'u, wędruje z Izby Gmin do Lordów i z powrotem, raz po raz tracąc dowody swego „robotniczego pochodzenia", *bezrobocie wzrasta*, nie poczyniono żadnych, bardziej radykalnych posunięć już nietylko w kierunku zrealizowania wyborczego hasła „socjalizmu w naszej dobie", lecz nawet w kierunku ulżenia niedoli bezrobotnych. Ostrożne „siedzenie na dwóch stołkach" wywołało ostry sprzeciw lewicy Labour Party, doprowadzając do ustąpienia z rządu sir Oswalda Mosley'a. A cóż otrzymali robotnicy angielscy od rządu robotniczego? Jak dotąd — nic (pominąwszy tylko zarządzenie Lansbury'ego, zezwalające na urządzenie publicznych kąpieli w stawach parków londyńskich...).

A bezrobocie wzrasta...

W tych warunkach dosiadł MacDonald swego ulubionego od czasów niefortunnej genewskiej konferencji konika. *Przerzuca punkt ciężkości na politykę zagraniczną.* Zawikłana sytuacja międzynarodowa jest tym terenem, gdzie bez obawy można starać się rozwikłać ją po linji interesów Wielkiej Brytanji, zyskując poklask nawet wśród konserwatystów.

Tak było w roku ubiegłym, gdy natychmiast po objęciu rządów MacDonalda poczynił niezbyt szczęśliwe posunięcie w sprawie Egiptu, robiąc jednocześnie obszerną „reklamę przedwstępną" konferencji rozbrojeniowej morskiej. Przez całe lato i jesień trwało „uzgodnianie poglądów" z gen. Dawes'em, następnie wizyta MacDonalda w Waszyngtonie, zdawałoby się, położyła kres wszelkim rozbieżnościom, wreszcie w styczniu rozpoczęła swe obrady konferencja przy gromkich okrzykach „hosanna"! na łamach prasy brytyjskiej wszelkich odcieni. Góra zrodziła mysz. Konferencja trwała cztery miesiące, *wynik jej prac był minimalny.*

Gdy i obecnie stosunki wewnętrzno-krajowe, zwłaszcza na „froncie bezrobocia", kształtują się dla labourzystów nader niepomyślnie, MacDonald pragnie salwować się ucieczką do spraw wewnętrznych. Trudno jednak rokować mu powodzenie w tak zawiłych sprawach, jak stabilizacja stosunków w Indjach i utworzenie gospodarczego modus vivendi między dominjami. W tych warunkach osoba Snowdena urasta do nieproporcjonalnych rozmiarów. Konieczność związania końca z końcem w budżecie uczyniła zeń finansowego dyktatora, to też Snowden opiniuje teraz w każdej sprawie, gdyż o wszelkiej reformie decyduje przedewszystkiem strona finansowa. MacDonald i inni leaderzy partii dają mu zupełny posłuch, związując tem samem ręce poszczególnych „resortowych" reformatorów.

Pierwszy wyłom z pod „dyktatury Snowdena" w sprawach bezrobocia stworzył sir Oswald Mosley. Obecnie krążą słuchy o poważnych tarciach między szeregiem ministrów socjalistycznych a kanclerzem skarbu. Mówi się o ustąpieniu ministra oświaty sira Charlesa Trevelyana, którego reformy szkolne wstrzymane zostały przez Snowdena. Minister przemysłu i handlu Graham, minister dla spraw Indyj — Wedgwood Benn, twórca zbawczych (lecz niezrealizowanych) projektów zwalczenia bezrobocia Thomas, wszyscy grożą ponoć ustąpieniem, jeśli żelazna ręka Snowdena nadal stać będzie na przeszkodzie realizacji „socjalizmu w naszej dobie".

A bezrobocie postępuje szybkiemi krokami naprzód...

L. H.

W okręgu Avelino — 600 zabitych

Rzym. 24. 7. PAT. Jak podaje prasa, w okręgu Avelino zginęło zgóra 600 osób. W okolicy Potenzy i Melfi szereg wiosek uległo całkowitemu zniszczeniu. Do Neapolu, który przerażona ludność opuściła, udając się na otwarte pola, powoli powraca ludność.

Królowa Marja bawi we Wiedniu

Wiedeń. 24. 7. PAT. Królowa matka rumuńska, Marja, przybyła dziś w południe wraz z córkami Marją, królową jugosłowiańską i księżniczką Ileaną samochodem do Wiednia, zamieszkując w hotelu „Imperial", gdzie odbyło się w ścisłem gronie śniadanie, na którem obecni byli posłowie: jugosłowiański i rumuński. Wieczorem odwiedziła królowa wraz z córkami jeden z tutejszych teatrów.

Organ komunistyczny przeciwko związkom zawodowym drukarzy

Wiedeń. 24. 7. PAT. Dzisiejszy numer komunistycznego pisma „Die Rote Fahne" zawierał w kolumnie przeznaczonej na artykuł wstępny białą plamę, spowodowaną decyzją drukarzy, którzy dla demonstracji nie chcieli złożyć do druku artykułu, pochodzącego od redakcji krytykującego stanowisko drukarskich związków zawodowych, domagających się zawarcia nowej umowy taryfowej. Wobec tego zwołali komuniści zgromadzenie protestujące przeciw polityce związków zawodowych.

Blisko trzy miljony ludzi pozbawionych pracy w Niemczech

Berlin. 24. 7. PAT. Według ostatnich danych oficjalnych liczba bezrobotnych w Niemczech, korzystających z zapomóg, wynosiła dnia 15 lipca br. 1.851.000. Ogólna liczba osób poszukujących pracy wynosiła w tym samym czasie 2.770.000.

Wiedeń. 24. 7. PAT. Kanclerz Schober wystosował do premjera Mussoliniego depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy trzęsienia ziemi, jaka ostatnio nawiedziła Italję.

Wiedeń. 24. 7. PAT. Zmarł tu w 60 roku życia znany śpiewak Paweł Schmedes, brat Eryka Schmedesa.

Z TEATRU „BAGATELA"

Gościnny występ I. Solskiej

„Czworo ludzi w 4-ch ścianach". Komedia w 4 aktach Jastrzębca Zalewskiego

Tak więc — pod koniec lipca, kiedy duża część miasta znajduje się „na wywczasach", dane nam było po kilku latach znów ujrzeć **Irenę Solską**. I znów tym cudownym głosem prawie że bez intonacji, tym gestem prawie że nieruchomym urzekała i w jassyr brała, jak na lipiec w dość licznym komplecie przybyłą publiczność. Bytność swą w akcji, jak by tylko markowała, zaznaczała, a jednak tym cudownie frazowanym tekstem, tą wspaniałą niesamowitą postacią — niepokoiła, czarowała i podbijała serca widzów, jak za najlepszych czasów. Rozumieliśmy, jak bardzo i dlaczego ta, jakby z ówczesnym dekadentyzmem „Młodej Polski" nawskroś zrosła i ówczesnym prądem niesamowitości przepojona artystka była tak przez wszystkich uwielbianem bożyszczem teatru. Jej równa, powolna, miejscami jakżeby wręcz monotonna, głęboka i pełna dziwnego wyrazu skanzja nie straciła i dziś nic na uroku. Niczego nie straciła też skala tej zadziwiającej logiki, ekonomji i ekspresji gestu, który tu na prawdę jest wymową przeżycia, uczucia i — przeczucia, zanim padnie, a raczej narodzi się skrzydłami hipnotyzującego nietoperza zatrzepoce — słowo, jako dopiero pęczniejące ziarno świadomości. A choć współczesna „komedja" Jastrzębca Zalewskiego nie pozwalała może na pełne rozwinięcie tej cudownej gry rąk i palców, jakiej ta inne było: Solska, to jednak i tu wspaniała ta artystka, która kiedyś intuicją chyba bez reszty ucieleśniała teorję Delsarte'a o psychologji gestu, w cudowny sposób i one gdyż dłonią — wskazywała, rozkazywała, dzieliła, odsuwała, pytała, twierdziła, wątpiła, rozpatrywała i rezygnowała, słowem — wydobywała wszystkie tony, całą duszę.

Tym razem wybrała Solska dość ciekawą, a zwłaszcza w pierwszych dwóch aktach wcale też żywą dowcipną sztukę Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Czworo ludzi w czterech ścianach". Temat i tło: zagadnienie umiejętności i niedoli zastosowywania się „przedwojenna ków" do twardych i etycznie niekoniecznie białych dzisiejszych czasów. Na marginesie zaś, czy też właśnie na pierwszym planie sprawa kobiety „mózgowej", na pierwszy rzut oka silnej, dumnej i samodzielnej, w istocie jednak szukającej i potrzebującej uzupełnienia: w słabej mimozowatej i w przedwojenny sposób sentymentalizującej siostrzyczce, nade wszystko zaś oczywiście w — kochającym, dzielnym mężczyźnie. Okazuje się nim „Żbik", który przeszedłszy wszystkie otchłanie i dżungle bezwzględnego życia, nabył nietylko dużą mądrość życiową i — powodzenie u kobiet, ale też nie stracił bynajmniej busoli instynktu prawdziwej rzetelności i „czystej gry" w życiu. Nakłania w [illegible] awdzie zrazu [illegible] nawet [illegible]sza daw[illegible] który [illegible]owodu [illegible] się w okt[illegible] cia niecałkiem czystej, ale zato rentownej sprawy, ale potem sam trwoży się, widząc skutki „przeobrażenia się" żaby-Luciana na „żbika", czy zdaniem naszem raczej — błotnego żuka. W międzyczasie zdążył też i prawdziwy Żbik, z tupetem sypiący dowcipnemi i mądremi aforyzmami i paradoksami z zakresu psychologji i mądrości życiowej, zakochać się zarówno w ujmującej inteligencją i wdziękiem żonie adwokata, jak i w jej prostolinijnej „sentymentalnej siostrze. Żbik odnosi wkońcu „zwycięstwo": otrzymuje obiedwie kobiety, bo adwokat, który zasmakował w miłostkach w zbiórku, da sobie teraz już sam radę. Ale jest to chyba tylko pyrrusowe zwycięstwo Żbika: na szczęście odziedziczył przynajmniej majątek po stryju...

O ile idzie o bardziej formalne walory sztuki Jastrzębca Zalewskiego, to zaznaczyć należy, że dramaturgja jego, znana zresztą już z innych sztuk, jak „Lancet" i „Gobelin" odznacza się wcale znaczną rutyną teatralną, swobodnym i szczerym humorem i niezłą fakturą; i jej rodowód zdaje się na szlaku Rittner—Szaniawski.

Z reszty chyba ad hoc zestawionego zespołu wyróżniał się jedynie p. Strachowski w roli Zbigniewa. (Żbika). Ponad wszystkiem jednak unosiły się skrzydła wspaniałego talentu Ireny Solskiej. Szkoda tylko że tak rzadko niestety oglądać możemy ją na scenie tu w Krakowie, [illegible] artyzm kiedyś święcił [illegible]

L. Te.

Z DNIA

Stary straszak

Podczas gdy polska prasa demokratyczna, postępowa, liberalna — o ile u nas coś podobnego, *w zachodniem* znaczeniu tego słowa, wogóle istnieje — milczy jak zaklęta wobec wysunięcia „amerykańskiego" argumentu w sprawie polsko-żydowskiej, — ta część prasy polskiej, która z zawodu niejako zajmuje się walką z Żydami, tem energiczniej reaguje na sugestję z Nowego Yorku. Reaguje — w tym sensie oczywiście, że tę sugestję zwalcza, że ją jako szkodliwą i zgubną dla państwa polskiego odpiera, co więcej, że dopatruje się w jej realizacji — wprost nieszczęścia i katastrofy narodowej. Dlaczego? „Głos Narodu" argumentuje w sposób następujący: Polsko Żydowski Komitet Dobrej Woli w Ameryce powinien ograniczyć się „do bezstronnego i zgodnego z prawdą informowania tak imigrantów z Polski, jak i społeczeństwa amerykańskiego o stosunkach w Polsce, w szczególności zaś o położeniu Żydów w Polsce". Wszelkie jednak wykraczanie poza te ramy, a więc „praca nad rozwiązywaniem problemu żydowskiego w Polsce i oddziaływanie na nas (Polaków), byśmy wypracowane przez niego (Komitet) postulaty przyjęli" — oznaczałaby „groźbę stałego szantażu, zapomocą którego Żydzi wymuszaliby na nas ciągłe ustepstwa". W ten sposób „pożyczki amerykańskie, które są dzisiaj (— dodajmy: w teorji! —) operacjami czysto finansowemi, w przyszłości stałyby się instrumentem nacisku politycznego; Żydzi objęli by w ten sposób kierownictwo polityki polskiej". Konkretnie idzie „Głosowi Narodu" o to, że Polska zamieniłaby się poprostu na — Judeopolonję.

Chcemy na te „mocne" argumenty o szantażu i Judeopolonji odpowiedzieć krótko i sine ira. Ograniczenie zakresu i pracy Good Will Committee do „bezstronnego i zgodnego z prawdą informowania" opinji amerykańskiej o Polsce i stosunkach polsko-żydowskich, czyniłoby właśnie cały ten komitet zupełnie zbytecznym i nie zdołałoby zachęcić do jakiejkolwiek akcji żadnego poważniejszego działacza tak żydowskiego jak i polskiego, ponieważ obawa o przesadne, stronnicze i niezgodne z prawdą informowanie uzasadnioną jest tylko w okresach krótkich, — na szczęście — przejściowych niepokojów lub ekscesów, podczas gdy przy stabilizacji i pacyfikacji stosunków wszelkiego rodzaju obawy są zupełnie nieuzasadnione. Prasa żydowska zarówno w Polsce jak i w Ameryce rozporządza całym szeregiem organów tak poważnych i tak wysoko stojących, że przypuszczenia w kierunku tendencyjnego i niezgodnego z prawdą informowania nie mogą chyba być na serjo traktowane nawet przez samych antysemitów. Wystarczy zresztą przeglądać uważnie prasę żydowską, aby zorjentować się co do jej tendencyj, co do jej dobrej czy złej woli.

Pozostałby tedy tylko szkopuł Judeopolonji. Ingerencja Polsko-Żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Ameryce mogłaby — mówi się — sprowadzić na Polskę nieszczęście Judeopolonji. W jaki sposób *zrealizowanie „rozsądnych postulatów" żydostwa polskiego* mogłoby zamienić Polskę w Judeopolskę — tego nie wiemy i nie rozumiemy. Wiemy tylko, że pragnienia Komitetu Dobrej Woli nie wychodzą poza „rozsądne postulaty", a pozatem wiemy jeszcze, że straszak Judeopolonji liczy sobie już dobrych lat kilkadziesiąt, a ujrzał światło dzienne w b. Kongresówce w okresach propagowanego przez endecję bojkotu antyżydowskiego, kiedy to o zmartwychwstaniu państwa polskiego i o polsko żydowskim Komitecie w Ameryce nikt jeszcze nie marzył. Co rozsądniejsi nawet antysemici nie potrafią chyba zaprzeczyć, iż taki straszak to tylko frazes bez żadnej treści i bez żadnego uzasadnienia. Nic innego jak świadectwo ubóstwa wystawia narodowi i społeczeństwu polskiemu ten, kto straszy olbrzymią większość podbojem przez drobną mniejszość, która zdoła jakoby zmienić ową większość, jeśli tylko traktowana będzie — wedle konstytucyjnych zasad równouprawnienia.

I tu, wkońcu, przychodzimy do żądania „Głosu Narodu", abyśmy ustalili „rozsądne postulaty" żydostwa polskiego, a wówczas „Głos Narodu" przystąpi z kolei do merytorycznego zajęcia stanowiska wobec „jądra" kwestji żydowskiej, t. zn. wobec problemu uwzględnienia lub nieuwzględnienia naszych „rozsądnych postulatów". Moglibyśmy odpowiedzieć na to zapytaniem, czy „Głos Narodu" kpi, czy też o drogę pyta?.... Ale odpowiemy rzeczowo i na serjo. *Nasze postulaty — to realizacja odnośnych postanowień polskiej konstytucji i ratyfikowanego przez Polskę traktatu o mniejszościach.* Nic więcej, ale też i nic mniej. Dążymy do pełnego politycznego i narodowego równouprawnienia. To jest nasz program, wszystko inne — to komentarze. O ile zaś idzie o te „komentarze", to wskażemy li tylko na jedno. W lecie 1925 ustalono te właśnie „komentarze", ustalono konkretnie, punkt za punktem „rozsądne postulaty" ludności żydowskiej, przy wspólnym stole, przy którym z jednej strony zasiedli Ozjasz Thon i nieodżałowany Leon Reich, z drugiej zaś strony Aleksander Skrzyński i — przedewszystkiem, jako główna figura po tej stronie działająca — Stanisław Grabski. „Rozsądne postulaty" *ustalono.* Ale — jak „Głosowi Narodu" zapewne wiadomo — ich nie zrealizowano. Nawet nie zaczęto poważnie realizować.

(b)



DZIEŃ POLITYCZNY.

Pułk. Belina-Prażmowski nie był w Pikiliszkach

Od p. pułk. Wł. Beliny-Prażmowskiego otrzymuje my poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

„W „Lwowskim Kurjerze Porannym" nr. 126, a za nim w innych pismach opozycyjnych podano wiadomość, jakobym organizując Zjazd Legjonistów w Radomiu przybył do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o udział i wygłoszenie przemówienia. Stwierdzam że informacja ta od początku do końca jest skłamana. U Marszałka Piłsudskiego w ostatnich czasach nie byłem, rozmawiałem z Marszałkiem ostatnio 1 stycznia br. w Krynicy. Wszystkie zatem szczegóły podane, więc także słowa Marszałka Piłsudskiego rzekomo do mnie wygłoszone, są wytworem bujnej wyobraźni kłamliwych informatorów. Równocześnie podaję do wiadomości, że organizatorem Zjazdu Legjonistów w Radomiu jest Zarząd Główny Związku Legjonistów w Warszawie oraz Komitet Obywatelski w Radomiu.

(—) **Władysław Belina Prażmowski**
plk. rez. W. P. i prezes Zarządu
Okr. Zw. Leg. w Krakowie".

W sprawie zajść na granicy polsko-niemieckiej

Z Akademickiego Związku Pacyfistów w Krakowie otrzymujemy poniższe oświadczenie:

„Niżej podpisane organizacje

1) ogłaszaja całkowitą solidarność z odezwą polskiej i niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka w sprawie ostatnich, godnych pożałowania zajść na granicy polsko-niemieckiej. Z całą stanowczością i otwartością opowiadają się za poglądem, wyrażonym w tem oświadczeniu, że dążyć należy do ak najszybszego zlikwidowania powyższych incydentów w drodze polubownej i zapobieżenia im na przyszłość przez odpowiednie zmiany przepisów granicznych w obu państwach.

2) Równocześnie z gorącem uznaniem witają porozumienie między rządem polskim a niemieckim, stanowiące pierwszy krok na tej drodze.

3) Potępiają ataki pism nacjonalistycznych, skierowane przeciwko deklaracji Ligi Obrony Praw Człowieka, a świadczące zarówno o smutnym poziomie kulturalnym ich autorów, jak i o braku zrozumienia istotnych interesów obu krajów.

Friedensbund Deutscher Katholiken, Beuthen.

Deutsche Friedensgesellschaft. Ortsgruppe Beutheu

Internationale Frauen-Liga für Frieden und Freiheit. Ortsgruppe Beuthen..

Akademicki Związek Pacyfistów w Krakowie".

JO HANNS ROESLER

Wypróbowany środek

Karol i Henryk z utęsknieniem spoglądali w dal. Czuli się bardzo źle Morze tak strasznie kołysało ich statkiem...

Nie wytrzymam dłużej — zawołał wreszcie Henryk. — Czy to długo jeszcze?

— Trzy godziny.

— Nie wytrzymam. Ogarniają mnie mdłości.

— Proszę pana — odezwał się jeden z pasażerów. — Niech pan się napije koniaku. Jest to jedyny środek przeciwko morskiej chorobie.

— Skądże znowu — zaprzeczył inny. — Tylko bez alkoholu. Trzeba dużo jeść, jest to jedyny wypróbowany środek.

— Nonsens — zawołał pierwszy. — Jeśli już to najlepiej napić się czarnej kawy.

Henryk i Paweł nie mogli dłużej słuchać. Zerwali się z miejsca. Pobiegli w dół statku. Powrócili po kilku minutach bladzi, z podkrążonemi oczyma. Poznać było, że wymiotowali.

Tymczasem morska choroba poczęła ogarniać wszystkich pasażerów. Jeden po drugim biegł do burty okrętu. I tylko jeden człowiek siedział spokojnie i uśmiechał się.

— Ja mam właściwy środek. Ale jest on bardzo drogi. Wiozę go właśnie na zamówienie pewnej apteki.

— Czy aby pomaga? — wystękał Henryk.

— Widzi pan że ja czuję się zupełnie dobrze. Nigdy nie choruję na morzu. Lecz proszek mój kosztuje 6 marek.

Henryk nie mógł już mówić. Był blady. Ostatnim wysiłkiem wyjął z kieszeni portfel i położył na stole 6 marek. Nieznajomy wręczył mu mały pakiecik. Henryk szybko połknął jego zawartość. I jak gdyby stał się cud — po upływie kilku minut począł się uśmiechać. Kolory powróciły mu na twarz. Czuł się doskonale.

Karol który z niedowierzaniem przyglądał się tej scenie, pospieszył również kupić pakiecik z białym proszkiem. Po zażyciu lekarstwa, twarz zmieniła się nie do poznania.

To stało się ogólnym hasłem. Wszyscy pospieszyli kupować pakieciki z niezawodnym środkiem na morską chorobę. Nieznajomy wzbraniał się początkowo, tłumaczył że wiezie lekarstwo dla apteki. Ale ostatecznie sprzedał niemal cały swój zapas.

— — — — — — — — —

Wieczorem tego samego dnia Henryk i Karol siedzieli w małej restauracyjce. Wraz z nimi siedział nieznajomy ze statku. Karol mówił głośno:

— Sześćdziesiąt sześć pakiecików po 6 marek wynosi razem 396 marek. Dla nas wypadnie po 150, a dla ciebie 96 marek. Proszę cię tylko nie protestuj. Tyś miał bardzo łatwą pracę, a my musieliśmy zmuszać się do wymiotów...

NA SZEROKIM ŚWIECIE

CÓRECZKA MARCONIEGO

Małżonka znanego fizyka i wynalazcy włoskiego, Guillemo Marconiego powiła onegdaj córeczkę. Rodzicami chrzestnymi dziecka będzie włoska para królewska. Córeczka państwa Marconich otrzyma imię królowej włoskiej, Elena.

ZŁOTO W PIASKU NADDUNAJSKIM

Na terenach gminy Asvany koło węgierskiego miasteczka Raab nad Dunajem, natrafiono w piaskach nadbrzeżnych na ślady złota. Obecnie bada laboratorjum chemiczne w Budapeszcie ilość procentową złota w piasku naddunajskim, z których to obliczeń wyniknie, czy ewentualna eksploatacja złota z piasku naddunajskiego opłacałaby się. W każdym razie znalazło się już wielu poszukiwaczy złota, którzy energicznie zabrali się do przemycania piasku w pobliżu gminy Asvany. Jeden z poszukiwaczy osiągnął podobno w ciągu dnia 7.2 grama ziarnek złota.

300 OFIAR FALI UPAŁÓW

Z Nowego Jorku donoszą: Po okropnych upałach, jakie panowały ostatnio w wielu stanach, nastąpił teraz okres gwałtownych burz, przyczem dotąd straciło życie 20 osób. Fala upałów pociągnęła za sobą w Ameryce 300 ofiar.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy".
UCIECHA: „Brateska miłość".
WANDA: „Trujący kwiat".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pocałunek kochanki".
BAGATELA: „Noce hiszpańskie".
CORSO: „Lotnik w płomieniach".



Rok III. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 15

D. BRISZMAN

HERZL
(W 26. rocznicę śmierci)

Bajką było życie tego człowieka. I matka dziecku opowiadać będzie o zmroku wieczornym tę bajkę cudowną, a pokolenie opowiadać będzie pokoleniu.

I tak przyszedł nagle, tak nagle odszedł, ale przecież to prawo bajki.

Wróżka dobra nad kołyską jego stała i wszystkie skarby ducha i ciała jakie dać miała tysiącom, dała jemu — jednemu: czar oczu, postać piękną, warg słodycz, miękkość i delikatność rozumu i serce dziecka, logikę, moc olbrzymów zdolność do marzeń i chęć ogromną dokonania rzeczy wielkich których żaden nie dokonał człowiek I uśmiech mu dała i łzę, zdolność władania, siłę woli i wdzięk w obejściu z ludźmi Wszystkie skarby ducha i ciała.

I śmierć mu dała, która przyszła nagle i rozpostarła nad Nim czar bajki, by symbol Bohatera był zupełny.

Bo powiedziała: to czego nie potrafiło uczynić z Niego życie, uczyni śmierć.

(Tłumaczyła z hebrajskiego E. C.)

———ooo———

Umiłowanie ziemi

My Żydzi jesteśmy dziećmi natury Spójrzcie na owe potężne drzewa lub falujące kłosy, dojrzewają one tak pięknie, chociaż rosną jedno tuż obok drugiego, nie zabierają sobie soków odżywczych Rosną i kwitną tak pięknie, gdyż każde zachowuje swą naturalną formę, każde czerpie swoje pożywienie z piersi matki—ziemi

Dajcie nam naszą ziemię! — mówią Żydzi Dajcie ją naszym wyklętym i pędzonym z miejsca na miejsce braciom, narażonym na stopienie w wielkim tyglu asymilacji. Dajcie nam naszą ziemię dla tych którzy z tęsknotą innego życia wyglądają; naszą odzież, nasz chleb i naszą wolność Nie chcemy jałmużny, chcemy pracować i zbierać plony własnej pracy Kochamy ten mały kraj Wszystkie morza nawet nie mogą tej miłości zgasić, wszystkie strumienie stłumić. Nasza miłość ma taką siłę, że potrafi góry przenieść, silniejszą jest od wszelkich fizycznych przeszkód.

Żądamy spokojnego kąta dla naszej przyszłości i dla naszych dzieci, którym grozi zagłada W obliczu tej nędzy zmuszeni jesteśmy ponosić najcięższe ofiary. Nawet wilczyca rzuca się niebezpieczeństwu w paszczę, by swoje młode obronić Miałażby nasza miłość słabszą być od miłości tej wilczycy? Mogłażby tym, których kochamy, być gorzej, niż młodym wilczętom? Chcemy rozerwać okowy i zmazać piętnującą nas hańbę Chcemy zdobyć uczciwą, ciężką pracą prawdziwie ludzkie prawa, równość i wolność. Chcemy żyć a nie ginąć, jak zawartość pękniętej czary, z której wypłynęła i bez śladu wsiąkła w ziemię. Nie chcemy zginąć jak gwiazda, która tylko na chwilę błysnęła na firmamencie, by rozpłynąć się w nicość. Nasza gwiazda nie zbladła. Stworzymy trwałą ojczyznę, silne centrum, gdzie będziemy mogli wydoskonalić nasze zdolności. Nie chcemy się przenosić z jednego miejsca na drugie, być kozłem ofiarnym, wszędzie doznawać pogardy i krzywdy, być wyzutymi z czci i szacunku. Nie chcemy by nas dręczono „ad maiorem Dei gloriam". Nie chcemy by nad nami się litowano, jak nad owymi starcami, którzy z pewnością niedługo już będą mącić spokój żyjących Jesteśmy starzy — to prawda Ale przez starość doświadczeni Od Faraona i Bileama, do obcego Antiocha Epifanesa i naszego własnego Jasona, od hellenistów do nowoczesnych asymilantów zawsze nas wabiono jak ową muchę, którą wabi pająk, by ją potem usidlać i uśmiercić

Dla innych Erec jest tylko relikwją starożytną, amuletem, legendą, nam zaś drogi jest każdy kamyczek, każde ziarnko piasku. Żydowski naród nie jest skazany na wymarcie. Jest w nas coś potężnego i wielkiego, co nam zginąć nie pozwala. Musimy stworzyć żydowskie centrum, żydowską siedzibę! Może ona powstać tylko w jednym kraju, w kraju, który ma żydowską historję i żydowską przeszłość Tym krajem jest Erec Israel.

(Z „Historji Sjonizmu" N. Sokołowa przełożyła Lucja G.)

Z CYKLU: „DZIECI NA WSI"

A w tym lesie...

A w tym lesie, ciemnym lesie stare stoją drzewa
Ponad nimi hen w lazurze srebrna cichość śpiewa...
A w tym lesie, dziwnym lesie gwarzą mchy z trawami
I sarenek stopki bose pieszczą jedwabiami.
A w tym lesie, tęsknym lesie gra coś w krąg upojnie
Choć się sennym kwiatom zdaje, że w nim jest spokojnie..
A w tym lesie, wielkim lesie siadły poziomeczki
Koralowe kryjąc buzie w paprotne listeczki...
A w tym lesie, mrocznym lesie chodzą smugi mgliste
Bo słoneczko na nie wiesza koronki wzorzyste...
A w tym lesie, wonnym lesie brzęczy pszczółka złota,
Motylek się z Panią-Muszką na dzwonkach chybota...
A w tym lesie, śpiewnym lesie muchomoru budka
Raz ukryła przed deszczykiem nosek krasnoludka
Imć pan-Dzięcioł bije w korę z porostów atłasu
Bije chwacko, niby serce bukowego lasu...
Czasem dzieci, co tu zbłądzą wieczorem lipcowym
Myślą: „Może nam zabłyśnie domek piernikowy
Piernikowa słodka chatka z jeszcze słodszym dachem...
...Wejdziem do niej zachwycone choć z leciuchnym strachem
I mimo, że nas nazwano Karolkiem i Zosią
Będziem w lesie czarodziejskim Jasiem i Małgosią..."

Anda Eckerówna

Jarden

Było to w czasach, kiedy noc jeszcze nie istniała, dzień był zawsze pogodny, kiedy nieboskłon był jeszcze zawsze błękitny a promienie słońca opływały całą ziemię.

Wówczas to bujał anioł w przestworzach, a w rękach miał czaszę pełną Wody Życia z sześciu dni Stworzenia Tak bujając wspominał owe potężne dnie i czyny Stworzenia.

Nagle otrząsnął się anioł z zamyślenia, spojrzał w dół i ujrzał Ziemię świętą. Zadrżał, woda przelała się przez brzegi czaszy i kropla spadła na ziemię. A z miejsca gdzie wsiąkła kropla, wytrysnęło źródło i popłynęła rzeka, którą ludzie nazwali Jardenem, mówiąc, że ona spadła z niebios.*)

• • •

Noc była ciemna. Gwiazdy ukryły się gdzieś w labiryntach niebiańskich pokoi a księżyc wyzierał raz na godzinę z za grubej powłoki granatowych chmur. A kiedy wyjrzał oświetlił nieco świat w mroku spoczywający Wówczas ukazywała się pustynna okolica. Gdzieniegdzie grudka kamieni, w innem miejscu stara ku ziemi chyląca się ruina a reszta to wyschnięta ziemia, dawno nietknięta radłem. Wśród tej pustynnej okolicy płynęła rzeka bulgocąc i pluskając gwałtownie a z tego szumu można było rozróżnić cichy jęk.

Noc. Plusk. Szum.

W tem dały się słyszeć szmery. Z ruiny jakiegoś domku wyszło kilku ludzi. Twarze ich nie było można poznać, tylko widać było wysokie, chude postacie snujące się wzdłuż wybrzeża rzeki. Co pewien czas jeden z ludzi stawał, wypowiadał kilka słów, reszta ludzi słuchała uważnie i gromadka szła dalej.

W tem zabrzmiał krzyk a po nim huknął strzał. Jeden z gromadki ludzi padł a z za grudy kamieni wybiegło kilku ludzi w białych szatach i zawojach na głowie. A kiedy ludzie w bieli dobiegli do gromadki zawołał jeden z napastników:

— Uciekajmy, bo Mahomet zstąpił na ziemię!

I wszyscy usłyszawszy to uciekli A gromadka ludzi pozostała przy zabitym.

— Rebi — rzekł jeden — Jakób zabity

Ludzie westchnęli a jeden przewyższający resztę wzrostem rzekł:

— Włóżcie go do Jardenu

I stało się, że gdy Jakób dotknął się ledwie powierzchni wód Jardenu, zmartwychwstał. Wówczas wszyscy zadziwieni popatrzyli na rabina a ten rzekł cicho:

— Woda Życia daje życie. Jarden ożywi kiedyś nas wszystkich Jeszcze bardziej niż cudem zdziwili się uczniowie niezrozumiałemi słowami rabina

• • •

Opowiadają:

Noc była piękna. Niebo. ozdobione miljardem gwiazd, wśród których królował wiecznie uśmiechnięty księżyc, było zachwycające Zatęskniła wówczas rzeka Jarden do swego praźródła płynącego tam ponad bałdachimem nieba.

Więc uniósł się Król-Duch Jardenu, przybył przed tron Wiekuistego i rzekł:

— Panie, czemu oddaliłeś me wody od reszty Wód Życia, tak bliskich Tobie? Czemu wszechmogący?

A Bóg mu odrzekł:

— Bliski jest dzień, w którym oni nadejdą, a tym im dasz wieczne życie

I nadeszli. Lecz jakże zdziwił się Jarden skoro poczęli budować domy na jego brzegu, wbijać pale, puszczać w ruch maszyny. turbiny i tamować mu drogę Jego wody, które płynęły swobodnie tysiące lat i porywały z sobą wszelkie przeszkody, tamowali. Więc udał się Król-Duch Jardenu powtórnie do nieba by poskarżyć się przed Wiekuistym.

Wówczas rzekł doń Wiekuisty:

— Spojrzyj na ziemię!

Było to nocą ciemną. I stało się, że kiedy Król-Duch Jardenu spojrzał na ziemię, ujrzał światło i blask jaki bywa w dniach słonecznych Stał, patrząc przez całą noc. A skoro zabłysnął świt, ujrzał rolników orzących ziemię przy pomocy samochodzących maszyn. Potem ujrzał robotników spieszących się do fabryk gdzie się wyrabia te maszyny. Z fabryk zaś ciągnęły się druty do stacyj stojących nad brzegiem Jardenu. A wody Jardenu płynąc wprawiały w ruch maszyny i turbiny.

Teraz zrozumiał Król-Duch Jardenu, że jest Woda Życia. Zmartwychwstanie

Kraków Meir ben Jehuda Bodek

*) Jarod znaczy po hebr. schodzić, spadać.

Bez tytułu

Burza szalała na morzu. Rozhukane fale biły gwałtownie o brzegi, a odbiwszy się o nie, wracały w dawne swe miejsca, pieniąc się i burząc na przemian.

A potężny wiatr miotał bezlitośnie temi falami, rzucał niemi to w tę, to w ową stronę i swą bezgraniczną siłą zmuszał je do posłuszeństwa.

A biedne, samotne fale, cóż czynić miały na tem bezdennem morzu? Uległy zwycięzcy, to znów zbierały ostatki swych sił i napadały na przeciwnika. I wtedy toczyła się walka straszna, grożąca przeimująca...

Nasz okręt znajdował się na pełnem morzu. Jako jedyny świadek tej okropnej potyczki, drżał cały ze strachu. Jeszcze chwila a nieubłagany wróg zwycięży, a wtenczas cóż się z nim stanie?... Zginie, utonie, spadnie na dno morza...

Czyż może spodziewać się skąd pomocy, oddalony od świata, życia i od ludzi?...

Wtem stało się coś nadzwyczajnego... istny cud... Znużony wiatr cofnął się: zwycięskie fale wstąpiły w dawne swe miejsca i poruszały się odtąd cicho, powoli, spokojnie, jak gdyby nic nie zaszło...

Na morzu panowała zupełna cisza.

Ocaleni z niechybnej zguby, uratowani z paszczy śmierci, śpiewaliśmy i tańczyli, chcąc w szalonym wirze „hory" znaleźć zapomnienie tej smutnej przeszłości. Radowaliśmy się, czuliśmy się szczęśliwymi. — I dlaczegoby nie? Zdążaliśmy przecież do Erec, do naszej ukochanej Ojczyzny, do Krainy naszych marzeń!

Przyjemnie było mi między braćmi i siostrami. Czułam, że wszyscy mamy tę samą myśl, te same marzenia. Wszyscy chcemy pracować, chcemy stworzyć byt naszemu Narodowi. Dążymy do zaludnienia tej Świętej Ziemi, do odnowienia Jej, pragniemy uczynić ją siedzibą całego żydostwa.

Snułam większe refleksje na przyszłość...

Piękna, pogodna noc uśmiechała nam się, a jasny księżyc wydostawszy się z pod obłoków, dumnie na nas spoglądał. Zdawało nam się, że każdy wie, że każdy zazdrości nam tego bliskiego szczęścia!...

— Tik tak, tik tak, — odezwał się głos mego budzika. Otworzyłam oczy i spojrzałam. Godzina była siódma. Należało wstać i pójść do szkoły.

Co to ma znaczyć? Gdzie jestem? Gdzie nasz okręt? Gdzie te piękne marzenia? Nic — tylko rzeczywistość...

Wszystko prysnęło jak bańka mydlana... Był to tylko marny sen...

Roma Kristianpollerówna.

———oOo———

Bezludna wyspa

W jednym z krajów był pewien bogaty człowiek, miał on służącego którego bardzo polubił. Chcąc mu się odwdzięczyć, obdarował go wolnością, dał mu okręt, a w nim dużo skarbów i rzekł:

„Wyjedź okrętem w świat, a wtedy poznasz życie".

Sługa, nie posiadając się z radości, zwrócił swój okręt w stronę wschodnią. Niedaleko zajechał, a już nadciągnęła burza. Spienione bałwany morza uderzyły w okręt i całe jego bogactwa zatopiły w głębinach. Utonąłby także i on sam, gdyby nie uczepił się belki, która niosła go po powierzchni morza kilka dni. Pewnego poranku przyniosła go na brzeg jednej z wysp. Jack (bo tak było na imię naszemu bohaterowi) nie wiedział, co ma począć. Głód, który mu dokuczał, zmusił go do chodzenia po wyspie. Tak idąc, zauważył ślady ludzi. Na ten widok się ucieszył, domyślając się, że niedaleko stąd jest osada.

Myśląc tak, nie omylił się, gdyż rzeczywiście ujrzał wielkie miasto. — Lecz wtem stała się rzecz, w którąby nie uwierzył: ludzie, stojący w bramie miasta, wyszli naprzeciw Jacka i krzyknęli:

„Niech żyje nasz król!" Po tych słowach zanieśli go na rękach do miasta, gdzie był nastrój świąteczny. Ze wszystkich ust wydzierały się te same okrzyki: Wiwat, niech żyje nasz król! Następnie został zaprowadzony do pięknego pałacu, gdzie został ukoronowany. Jack nie mógł się temu wszystkiemu nadziwić, myśląc, że to wszystko jest snem. Lecz na drugi dzień, gdy się przebudził, a wodzowie wojsk przyszli i podali mu liczbę żołnierzy, mających bronić kraju w czasie wojny, a skarbnicy oddali mu swe klucze, — uwierzył, że istotnie został królem. Na jedno tylko pytanie nie mógł sobie dać odpowiedzi. A pytanie to brzmiało: Dlaczego ludzie tak wielkiego kraju koronują obcego człowieka i cały mają tak składają w jego ręce? Z tem też pytaniem zwrócił się do jednego ze służących, do którego miał największe zaufanie.

Lecz ten odpowiedział: „Szanowny mój Panie! Wiesz przecie, że nie odmówię Ci niczego, niestety odpowiedzi na to pytanie dać nie mogę.

Lecz król dalej prosił sługę o odpowiedź, aż w końcu ten uległ jego błaganiom i rzekł: „Mieszkańcy kraju, pośród których ty, mój panie, się znajdujesz, nie wybierają króla z ich rzeszy, lecz obcego człowieka. Taki jest nasz zwyczaj od dawien dawna. Czekamy w dniu oznaczonym w roku przy bramie miasta, i człowiek, który przychodzi pierwszy tego koronujemy: tenże panuje nad nami rok. Gdy przechodzi ostatni dzień dwunastego miesiąca, prowadzimy go na brzeg morza, skąd go odwozimy na bezludną wyspę". Na te słowa król stanął jak wryty i drżącym głosem rzekł: „Widzę, żeś jest mądrym a więc poradź mi, co mam począć, ażebym nie padł za rok ofiarą tej bezludnej wyspy, o której wspomniałeś". Na to odparł służący: „Królu mój i panie! Nie jestem tego wart, królu, ażebym tobie radził, ale jeśli jesteś tak dobry, aby wysłuchać moje słowa, to poślij potajemnie służących na tę opuszczoną wyspę i nakaż im uprawiać rolę, siać zboże, sadzić drzewa, budować domy i w ten sposób zmienisz tę wyspę na siedzibę, do której zawitasz, gdy się skończy twoje panowanie.

Rada ta spodobała się królowi i nakazał to wszystko swym niewolnikom, którzy spełnili rozkaz swego pana.

Gdy nadszedł dzień, w którym Jack miał zejść z tronu, odebrano mu klucze, powierzone mu przed rokiem, zaprowadzono na brzeg morza i odesłano go na wyspę, która tym razem już nie była opustoszałą.

Jack znalazł w niej przyjemniejsze życie od tego, które spędził za czasów swego panowania.

Przeł. z hebr. Zygmunt Fleissig.

———oOo———

Wspomnienie

Czasami jeszcze... czasami
Błąka się w sercu wspomnienie,
Dni, które są poza nami
Lśnią niczem drogie kamienie.

W kalejdoskopie uczucia
Wije się obraz marzenia,
Myśli martwieją bez czucia
A żyją... tylko wspomnienia.

Czasami jeszcze... czasami
Kręci się łza pod powieką,
Że to już wszystko za nami...
Że to już wszystko daleko...

Kraków. Maurycy Schlanger

Trzy pokolenia

Dziadek, Ojciec i Syn

Erec. Słońce zachodzi, a zbliża się piękna, gwiaździsta noc. Przed schludną chatą na ławie siedzą dziadek i ojciec i gwarzą spokojnie. Z oddali nadchodzi rosły młodzieniec uzbrojony w sierp i kosę, to syn — chaluc.

DZIADEK w zadumie: Żyłem nadzieją, wzniosłą kojącą nadzieją wieków żyłem i... tworzyłem. Tak ja też tworzyłem, wprawdzie nie siłą muskularnych dłoni, ale siłą wszechpotężnej otuchy. „Ibchol jom wejom achake lo szejawo" czekałem...

OJCIEC w ekstazie: Żyłem w przebudzeniu. W oczach moich ów sen cudowny, sen gołosu przeoblekł się w czarujące szaty rzeczywistości. W oczach moich płacz, wzdychania i skargi tysiącleci pierzchły, a ich miejsce zajęła godnie włodarna pieśń radości. Ja? ja byłem czynem.

SYN (nadszedłszy) żywo: A ja? Ja młotem hartuję, heblem ogładzam, lemieszem przerywam tę oto mi drogą ziemię (wskazuje palcem). Ja? (nagle w szlachetnym porywie): Ja wciąż buduję dla przyszłości. **L. Jamer (B....a)**

———o———

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Ranek na kolonji

Słońce obejmowało już ziemię swemi ramionami. Od wschodu strzelało tysiącami promieni na wszystkie strony. Było już jasno. Promienie wkradły się również pod ciche dachy kolonji i oglądały uśmiechnięte twarze śpiących. Wtem... martwą ciszę przerwał dźwięczny głos pobudki i w tej chwili życie ogarnęło całą kolonję. Zewsząd krzyk, hałas i wrzawa, — życie wre w całej pełni.

Głos pobudki niknie gdzieś dopiero za okolicznemi lasami, a już z szop wychodzą szaro-niebieskie postacie, jak duchy poranne. To brać kolonijna. Posuwają się naprzód długim korowodem, powiewając białemi chustami, rażąco odbijającemi od zieleni traw. Idą... Zdaleka już słychać zrazu jakby cichy szum potem jak szelest, miłe łechcący ucho głos strumyka, którego woda jak zręczny skoczek sycząc przerzuca się z kamienia na kamień.

Są już przy brzegu. Niewielka rzeczka, wijąc się jak wąż wśród kamieni, toczy swe wody. Koryto ma szerokie. Stromy brzeg, porośnięty krzywemi drzewami, kupą zielsk i wybujałych traw, okala jakby nieprzebitym pancerzem wesoło szemrzący strumyk. Z rzeczki wystają kamienie, o które zręczne fale rozbijają się w tysiące kropel, wylatujących jak iskry w powietrze i oto... cud... widać przez nie połyskujący w figlarnem słońcu krąg tęczy...

Wszystko się myje. Półnagie postacie pochylają się nad niewstrzymanie płynącą wodą i jakby do taktu muzyki strumyka wymachują rękami. Potem suszą się na słońcu i owijają białemi chustami swe krzepkie ramiona. — Słońce stoi już wcale wysoko. Czemprędzej wracamy na kolonję.

Icchak Felwel.

———oOo———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Walusia Begleiterówna: Zbadamy zaraz, dlaczego nie otrzymałaś jeszcze nagrody.

Mania Bothówna: Wylicz nazwiska czytelników, z którymi pragniesz korespondować. Podajemy dziś Twoje życzenie w „Skrzynce pocztowej". Musisz napisać, ile masz lat, do której klasy chodzisz i na jaki temat chcesz nawiązać dyskusję.

Ozjasz Unger i Aron Kronberg: Zadaliście sobie dużo trudu, żeby przepisać wyjątek z powieści Dygasińskiego, dla nas jednak zupełnie nieprzydatny. Pragniecie nawiązać z nami korespondencję, a nie napisaliście nic o sobie. Czy jesteście przyjaciółmi?

Genia Kampfówna: Czy pisałeś już i inne wierszyki? Te ostatnie Ci się nie bardzo udały.

M. Bosak: Legendę umieszczamy i prosimy o dalsze. Zwróć się do czasopisma gimnazjum żyd. w Łodzi „Nasze życie", (dokładny adres podamy Ci po wakacjach, teraz nie wychodzi); pismo to ma dodatek hebrajski i umieszcza czasem prace obcych współpracowników. Przekłady wszystkich Twoich celniejszych prac chętnie umieścimy.

Cyganka: Wierszyk Twój nie jest dokończony, wygląda jak wstęp do czegoś większego. Czy nie masz nam nic o sobie do powiedzenia?

Leon Hotter: Gratulujemy Ci serdecznie do zdania egzaminu. Zbadamy, co się stało z nagrodą.

Sunia Katzówna: Zagadki dobre, poszły do zbioru, gdzie czekają swej kolei.

„Isz—Ahaw": Masz wiele uczucia dla Erec, ale nie umiesz go wyrazić, forma kłóci się z treścią.

Henia D. z Przemyśla: Zagadki dobre, będą w swoim czasie umieszczone.

„S": Nie, wierszyki się nam nie podobają i mówimy Ci bez ogródek, bo nie chcemy, byś się łudził. Przyobiecaną nowelkę przyszlij, może proza będzie lepsza.

Malinka Feig: Cieszymy się, że miałaś dobre świadectwo. Wesołej zabawy w Rabce!

Sabina W. z Przemyśla: Dobre, ale muszą poczekać.

Salo Wachtel: Niektóre z Twych zagadek są dobre i będą umieszczone.

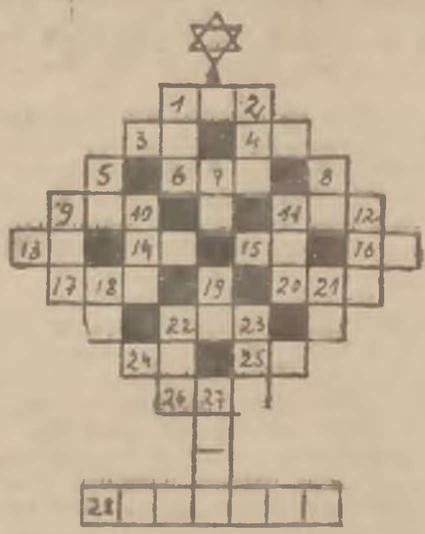
„Duma": Książkę Twą otrzymaliśmy tak późno, że już do Dzienniczka dajemy odpowiedź. Odległość jest tak duża, że będzie źle słychać. Słuchawek można mieć kilka par. Kupuje się wtedy banany dziurkowane, w które wtyka się zatyczki następnej pary słuchawek.

Enia Malawerówna: Widać, że przyjemnie spędzasz wakacje, jak o tem świadczy Twój wierszyk.

Wilhelm Licht: Umieścimy Twe opowiadanie w zimie.

Krzyżówka

(Ul. MAURYCY SCHLANGER).



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) „syn" w jęz. hebr. 3) Bożek egipski. 4) „Światło" w jęz. hebr., 6) Spoczynek. 9) Inaczej „porządek", 11) Produkt mleka. 13) Ton, 14) Zaimek, 15) posiada inaczej, 16) „ono" w jęz. obcym. 17) „al bowiem" w jęz. martwym, 20) Postać biblijna. 22) Burmistrz we Francji, 24) Rzeka w Europie. 25) „Miasto" w jęz. hebr. 26) Inaczej „taniec", 28) Znany żydowski filozof.

Pionowo: 1) Instrument, 2) „Nie" w jęz. martwym. 4) „on" w jęz. obcym, 5) Ton, 8) litera (fonet.), 9) Pole uprawne. 10) Budynek. 11) Ogród owocowy, 12) Rzeka w Niemczech, 13) Miara ziemi, 19) Ton, 21) znak w jęz. hebr. 22) Wyraz szachowy, 23) „zieleń" inaczej (n=ń), 27) Postać biblijna.

Łamigłówka

(Ul. MAREK STOSSVOGEL).

1. X — — — — — 1. Zdolność inaczej
2. X — — — — — 2. Syn Józefa.
3. X — — — — — 3. Taryfa.
4. X. — — — — — 4. Tragedja.
5. X. — — — — — 5. Miasto w Rosji.
6. X. — — — — — 6. Słynny malarz włoski.
7. X. — — — — — 7. Bóg grecki.
8. X. — — — — — 8. Rzeka wypływająca z gór Ararat.
9. X — — — — — 9. Miasto nad zatoką Bengalską.
10. X — — — — — 10. „Ponadto" inaczej.
11. X — — — — — 11. Powieściopisarz amerykańsk.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą imię i nazwisko Wodza narodu żydowskiego.

Dowcipne pytanie

(Ul. BALKA TINTERÓWNA).

1. Czy umiesz napisać „wysuszona trawa" 5 literami?
2. Co jest w środku Litwy?
3. Trwam wielki, jeśli mi kto zabierze „mu", zamieniam się w chwilkę.
4. Który król nosił największą koronę?

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 14go:

LABIRYNT: Poziomo: a) Ameryka, b) antena. c) sala, d) as, e) kra, f) wojna, g) malaria. **Pionowo:** b) makata, c) Staw, d) ka, h) Austria, i) astma. j) era.

ŁAMIGŁÓWKA: 1) flaga. 2) Erato, 3) Lenin, 4) Izyda, 5) kolia, 6) szuba. 7) wazon, 8) astra, 9) rabin, 10) bulat. 11) ugoda, 12) rewja, 13) glina. Całość: Feliks Warburg.

SZARADA: Nieboraczek.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Walusia Begleiterówna, Mania Bothówna. Lusia Flammenhaftówna. Bronia Koptówna. Fela Schwarzówna. Otto Blaustein. Jadwiga Gumprichtówna, Cypora Umańska, Józef Stiefel. Wiktor Fleschner, Leon Statter, Lunia Katzówna, Aduśka z Rzeszowa. Otton Weiss. Hena Dornbuschówna, Ignacy Holzer. Otto Blaustein (dodatkowe rozwiązanie z Nru 12go). Malinka Feig, Sabina Wietschnerówna. Edward Silberning, Aduśka z Rzeszowa, Blimcia Brodmann z Wiśnicza, Wiktor Fleschner, Cypora Umańska, Brona Erbsmanówna.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Jadwiga Gumprichtówna, Lunia Katzówna, Otton Weiss. Hena Dornbuschówna, Sabina Wietschnerówna, Salo Wachtel.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Mania Bothówna z Łańcuta pragnie nawiązać korespondencję z miłym czytelnikiem. Dzienniczkowicz Mizel zechce podać bliższy adres.

Zamknięcie „Dzienniczka"

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z rynków zbożowych w kraju i zagranicą

Stan zasiewów w końcu ubiegłego miesiąca przedstawiał się niepomyślnie z względu na panującą wówczas posuchę, teraz znów dość gwałtowne opady na zboża już częściowo skoszone mogą spowodować gnicie, porastanie. W państwach Europy Środkowej zbiory mają wypaść normalnie, może nawet powyżej normalnych. Klęska nieurodzaju, o której słychać ze sfer pesymistycznie nastrojonych, nie grozi nam, gdyż nawet w wypadku mniej pomyślnych zbiorów tegorocznych zapotrzebowanie zostanie pokryte w znacznej części z zapasów ubiegłego roku, skoncentrowanych w krajach europejskich. Ponadto pojemność dla rynków odbiorczych (zwłaszcza żyta), a więc skandynawskich i bałtyckich będzie, wobec nagromadzenia zapasów, mniejsza.

Przechodząc do oceny sytuacji na rynkach zbożowych musimy stwierdzić, że w **Szwecji** ceny pszenicy i żyta krajowego nie uległy żadnej zmianie i utrzymują się, zgodnie z zawartą umową między przemysłem młynarskim a rządem, na poziomie kor. 19 za pszenicę i kor. 16 za żyto. **W Danji** cena żyta polsko-niemieckiego wagi 73/74 wynosiła dnia 12 bm Hfl. 4.95 cif port duński, dostawa natychmiastowa. Za owies posko-niemiecki żądano Hfl. 8.50. Jęczmień polski był oferowany po sh 112—111. Tendencja pokojna. **W Estonji** cena żyta polskiego kształtowała się na poziomie Hfl 4.95. **Na rynku łotewskim** ceny zbóż utrzymywały się na poziomie dotychczasowym. W najbliższym czasie ma być rozpatrywany przez łotewską Radę Ministrów projekt ograniczenia przywozu żyta zagranicznego oraz szereg innych zarządzeń, zmierzających do podniesienia ceny zbóż na rynku wewnętrznym. W Holandji dało się zaobserwować pewne ożywienie rynku zbożowego. Zdaniem fachowców na ożywienie to wpłynęła w pierwszym rzędzie wiadomość o ograniczeniu podaży pszenicy amerykańskiej ze względu na niepomyślną konjunkturę. Na rynek austrjacki dość duży wpływ wywierają toczące się od dłuższego czasu rozważania na temat środków pomocy dla rolnictwa. **Na rynku węgierskim** panuje w dalszym ciągu zastój. Młyny wstrzymują się od zakupów, tranzakcje eksportowe również nie dochodzą do skutku. Projekt o reorganizacji handlu zbożowego został wniesiony do parlamentu. Z głosów prasy należy wnosić, że projekt ten będzie miał dużo przeciwników, jeżeli więc przejdzie, to napewno z dużemi poprawkami. **Na rynku praskim** obroty zmniejszono. Podaż słaba z racji żniw. Ceny pszenicy utrzymują się na dotychczasowym poziomie, żyto nieco spadło, jęczmień nienotowany. Owies cieszy się znacznym popytem przy cenach wyższych. **Na giełdzie królewieckiej** pszenica i żyto utrzymuje się w cenie niezmienionej. **Tendencja na giełdzie berlińskiej słaba.**

Notowania giełdy warszawskiej wykazują zwyżkę cen żyta, przy utrzymujących się na dość wysokim poziomie cenach pszenicy. Według obliczeń kupców pszenica amerykańska łącznie z cłem przywozowem kalkuluje się ca. 49 zł. za 100 kg. wobec 50 zł. za krajową. Istnieje więc uzasadniona podstawa do obaw o zwiększenie się importu pszenicy, co byłoby bardzo niewskazane.

W dniu 21 bm. notowano za 100 kg. fr. stacja Warszawa w zł.: żyto 20 i pół — 21, pszenica 48—50. owies jednolity 23 — 24. jęczmień na kaszę 23—24. Ceny zbóż w Poznaniu w hurcie za 100 kg. przedstawiały się dnia 21 bm. następująco: żyto 19.50—20.00, pszenica 48 — 49.00. jęczmień zależnie od gatunku 19.50 — 20.00. owies 22 — 23. Notowano loco Lwów za 100 kg.: pszenica dworska 45 — 46. zbiorowa 42 — 43, żyto jednolite 19.75, jęczmień 19.75 — 20.25, hreczka 29.50 — 30.50.

Co oznacza sowiecki plan pięcioletni

Bolszewickie „uszczęśliwienie proletarjatu" w świetle rzeczywistości

Berlińska „Börsen- Zeitung" z 19 bm w artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje

Nie ulega wątpliwości, że tak zwana „Pietletka" sowiecka dąży w najostrzejszy sposób do sztucznej przemiany Rosji z państwa rolniczego na państwo przemysłowe. Chełpił się tem przecież otwarcie Stalin na ostatnim kongresie partji. Należy przeto zastanowić się nad skutkami, jakie przymusowe uprzemysłowienie Rosji sowieckiej pociągnie za sobą w gospodarstwie światowem.

Otóż przedewszystkiem tego rodzaju usamodzielnienie się Rosji pod względem przemysłowym znaczy ni mniej ni więcej, jak, że **kraj ten jako odbiorca produktów zagranicznych coraz mniej będzie wchodził w grę.** W następstwie, oczywiście, Rosja będzie dążyła do zwiększenia swego eksportu czyli do konkurencji z wszystkimi krajami przemysłowymi. Uda się to zaś tem łatwiej, że o kalkulacji kupieckiej niema mowy, ponieważ rząd kosztem standartu życiowego własnej ludności będzie mógł produkty sprzedawać po śmiesznie niskich cenach. Tym sposobem zaś równowaga gospodarstwa światowego będzie zachwiana.

Sowiecki „dumping" przyczyni się zaś także nietylko do wzrostu bezrobocia międzynarodowego, lecz również do obniżenia standartu życiowego robotników we wszystkich krajach. Przecież już obecnie ujawniają się skutki sowieckiego zalewania rynków tanim produktem. Tak to w rzeczywistości wygląda głoszone przez bolszewików „uszczęśliwienie proletarjatu".

—o§o—

Ameryka wstrzymała kredyty dla Niemiec

wobec ewentualności dyktatury

Holenderski „De Telegraf" z 18 bm. donosi z Nowego Jorku, że **wobec ostatnich zajść politycznych w Niemczech,** nowojorskie koła finansowe postanowiły narazie przerwać toczące się już od dłuższego czasu rokowania o publiczne zarówno jak i prywatne kredyty długoterminowe dla Niemiec w łącznej sumie 250 miljonów dolarów. Wall street bowiem liczyła się już z zapowiedzianą przez rząd niemiecki reformą finansową, której ważną część miał stanowić plan obniżenia płac i cen.

Wobec zmian jednak, jakie ostatnio zaszły w wewnętrznej polityce Rzeszy, a co do których prasa nowojorska wyraża przekonanie, iż wiodą do— dyktatury, finansjera amerykańska musiała doznać wielkiego rozczarowania. Jest ono zaś tem większe, że spodziewano się, iż Niemcy dzięki pomienionemu projektowi reformy finansowej zajęłyby w gospodarstwie europejskiem czołowe stanowisko i zmusiłyby inne kraje przemysłowe do podobnego obniżenia płac i cen. co wpłynęłoby silnie na międzynarodowy ruch towarowy wogóle. Oczekiwano jednem słowem iż ta niemiecka reforma finansowa odegra rozstrzygającą rolę w ukształtowaniu się stosunków gospodarczych świat.

Bezrobotna Europa

Czy sytuacja na rynku pracy poprawi się?

Ogólny spadek konjunktury gospodarczej w Europie odbija się w wielkiej mierze na stanie zatrudnienia w poszczególnych krajach. W roku bieżącym na początku sezonu wiosennego bezrobocie też dlatego zmniejszyło się tylko w bardzo nieznacznym stopniu, choć zazwyczaj sezon wiosenny przynosi z sobą bardzo poważny spadek liczby bezrobotnych. W chwili obecnej stan bezrobocia w poszczególnych państwach ustabilizował się na dość wysokim poziomie, a jak się powszechnie sądzi, z nadejściem jesieni zaznaczy się prawdopodobnie w całej Europie nowy wzrost bezrobocia.

Obecny stan zatrudnienia w ważniejszych państwach europejskich ilustruje najlepiej poniższe zestawienie:

		Ilość bezrobotnych w r. bież.	w r. ub.
Anglja	10.VII.	1,890,000	1,132,000
Niemcy	1.VII.	2,636,000	1,736,000
Polska	1.VI.	275.000	149,000
Czechosłowacja	1.VI.	88,000	50,000
Austrja	1.VI.	163.000	131,000
Węgry	1.VI.	20.139	14,563

We Francji — jak wynika z niedawnego oświadczenia premjera francuskiego — bezrobo

-cia niema wogóle.

O ile chodzi o widoki dalszego rozwoju stosunków na rynkach pracy, to w Anglji naprzykład panuje pogląd, że w zimie, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, liczba bezrobotnych przewyższy cyfrą 2 miliony osób. Bardzo pesymistycznie zapatrują się na rozwój stosunków na rynku pracy również ekonomiści niemieccy, którzy oczekują, że w zimie bezrobocie w Niemczech dojdzie do nieznanych tam wogóle rozmiarów. W Czechosłowacji już dzisiaj w niektórych gałęziach przemysłu zaznacza się tendencja do ograniczenia produkcji, co, rzecz jasna, pociągnąć będzie musiało za sobą dalszy wzrost bezrobocia. Naogół powiedzieć można, że o ile jesienią nie nastąpi nagły zwrot w kształtowaniu się konjunktury gospodarczej, *bezrobocie z nadejściem zimy we wszystkich państwach europejskich wzrośnie bardzo poważnie.*

Stabilizacja waluty jugosłowiańskiej

Wiedeński „Der Kapitalist" z 19 bm. donosi z Bielogrodu, że stabilizacja dinara stała się obecnie aktualna. Według oświadczenia ministra finansów nie będzie jednk wprowadzona nowa jednostka pieniężna. Obecna wartość dinara również nie ulegnie zmianie, ponieważ kurs jego od 4 lat był bez przerwy stały. Ustawowa stabilizacja będzie zatem dokonana na dzisiejszej wysokości dinara. W tym celu zaś przedewszystkiem nastąpi spłata długu państwa w Banku Narodowym. Dług ten wynosi obecnie równo 4 miljardy dinarów. W chwili stabilizacji będzie on natychmiast umorzony w połowie, a to w ten sposób, że państwo 1 miljard spłaci, zaś drugi miljard, stanowiący udział państwa w zyskach Banku Narodowego, pozostanie w tej instytucji na poczet umorzonego długu. Umorzenie będzie dokonane ratami rocznemi, czerpanemi z bieżących środków budżetowych.

Znajdujące się obecnie w obiegu bilety Banku Narodowego nie będą wycofane. Ustali się tylko stosunek między wartością dzisiejszego dinara a pewną ilością złota Dziś około 36 000 dinarów odpowiadają wartości 1 kg złota. Na tej podstawie obliczy się ile cząstek gramowych złota odpowiadają „dinarowi w złocie". Według oświadczeń rządu, o uwzględnieniu życzenia eksporterów, by stabilizacji waluty dokonano na niższym od obecnego poziomie kursu, mowy być nie może. Każdy bowiem eksperyment stabilizacyjny, nie liczący się z obecnym, od dawna już ustabilizowanym stanem musiałby pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Z tego samego powodu nie może być uwzględnione żądanie innych sfer gospodarczych, by dinar ustabilizowano na wyższym od obecnego poziomie.

Waluta jugosłowiańska bowiem od lat ustabilizowała się poniekąd sama z siebie i nie istnieje zgoła żaden powód do przerwania lub też unicestwienia tego normalnego rozwoju. Dinar jest w rzeczywistości ustabilizowany. Obecnie chodzi więc tylko o ustawowe postanowienia i pewne formalności techniczne, normujące jego relację do złota.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ZWROTU CEŁ. Wkrótce będzie ogłoszone rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek. Mianowicie cło z 15 zł podwyższone zostanie do 25 zł za 100 kg. Również podwyższone zostanie do 12 zł cło zwrotne za 100 kg słodu i kaszy Rozporządzenie to zostało już opracowane i podpisane przez jednego z ministrów. (Iskra).

ULGA CELNA DLA SMALCU SUROWEGO. Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego zostało opracowane rozporządzenie o stosowaniu ulgi przy płatach celnych od sprowadzanego z zagranicy surowego smalcu nierafinowanego. Smalec taki opłacać będzie 40-proc stawki normalnej.

Wprowadzenie ulgi celnej na smalec surowy zagraniczny posiada duże znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu tłuszczowego Ulga celna pozwoli bowiem na przerabianie smalcu w kraju i wywożenie go w stanie gotowym zagranicę.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO. Ja komunikuje związek niemieckiego przemysłu żelaznego tzw. w skróceniu Estibund (Eisen- und Stahlwarenindustriebund) sytuacja tej branży nie uległa w ciągu ostatnich tygodni poprawie. Zakłady przemysłowe wobec małych zamówień zmierzają bądź do redukcji personelu robotniczego, bądź do skrócenia godzin pracy w fabrykach.

Wiadomości z Zagłębia Dąbrowskiego

W związku z 26-tą rocznicą zgonu nieodżałowanego Wodza naszego, błp. Teodora Herzla, odbyły się we wszystkich miastach Zagłębia Dąbrowskiego uroczyste akademje żałobne.

W SOSNOWCU odbyło się w sobotę w synagodze nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci Herzla z udziałem nadrabina m Sosnowca M. M Hagera

Na akademji, która się odbyła w ub niedzielę gdzie równocześnie uczczono pamięć błp Dra A. Perelmana, b członka Rady Partyjnej Sjonist Organizacji w Polsce i b członka Sądu Kongresowego, którego rocznica śmierci przypada na ten sam dzień, wygłosili przemówienia miejscowi działacze Dr. T. Melodysta, p. Sz. Feldman oraz niesjoniści: Dr. Ingster (kol błp Dra Perelmana), Dra Ingsterowa i inni.

W BĘDZINIE wygłosili na akademji żałobnej przemówienia okolicznościowe pp Londner, Grund man i inni.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ odbyła się akademja Herzlowska z udziałem p. red. J Heftmana i p. Gorzałki z Keren Hajesodu (obydwaj z Warszawy).

Na wszystkich akademjach przyjęto jednomyślnie ostre rezolucje protestacyjne przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny przez władze mandatowe.

* * *

W niedzielę odbył się w Zawierciu Zlot Okręgowy organizacji „Ceirej Mizrachi" z udziałem miast Zawiercia, Ząbkowic, Dąbrowy Górn., Będzina, Sosnowca, Kielc, Częstochowy i inn.

Z ramienia C. K przyjechali na zlot: pp Skorotowski z Warszawy i Grynberg z Palestyny Na zlocie prócz spraw organizacyjnych omawiano szeroko aktualne kwestje w sjoniźmie.

* * *

Wielką sensację wywołał w Sosnowcu przemarsz „Brit-Trumpeldorczyków" w liczbie 50 osób. W pełnym rynsztunku i uniformach maszerując przez ulice miasta, udali się trumpeldorczycy na dworzec kolejowy, skąd wyruszyli do Warszawy, aby brać udział w Ogólnym Krajowym Zlocie „Brit-Trumpeldoru".

* * *

Przedmiotem onegdajszej rozprawy sądu okręgowego w Sosnowcu była pikantna sprawa wielce pomysłowego Piotra Lorenca z Gołonoga.

Otóż, będąc ścigany przez prokuratorję okręgową za różne przestępstwa, „wyrobił" sobie dowód osobisty na nazwisko Gajewskiego, wylegitymował się w uniform wyższego urzędnika kolejowego i zaczął rozdawać wieśniakom wniosek powiatu olkuskiego posady w „dyrekcji kolejowej" w Poraju, wyłudzając od nich różne kwoty i konsumując przytem co się dało.

Po upływie kilku tygodni zniecierpliwieni wieśniacy, nie otrzymując żadnych nominacyj z dyrekcji, udali się gremjalnie do urzędnika ruchu w Poraju, domagając się od niego przyrzeczonych im przez Gajewskiego posad.

Zawiadomiona o tej całej aferze policja, ujęła oszusta w chwili, gdy ten „obrabiał" mieszkańców pewnej wsi już jako „dyrektor Ciszewski".

Sąd wysłuchawszy przemówienia prokuratora i oskarżonego, który twierdził, że wszystko robił dla „forsy", po krótkiej naradzie skazał go na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw

Ch. K-n.

Lord Plumer zaleca cierpliwość

Londyn (ŻAT) Marszałek lord Plumer, b. Wysoki Komisarz Palestyny, przyjął rabina dra Nuroka, posła sejmu łotewskiego. W toku rozmowy lord Plumer oświadczył: „Żydzi dopną swego celu, jeśli okażą dostateczną cierpliwość Żydzi nie mają podstawy do tracenia nadziei. Dr Weizmann bardzo dobrze zrozumiał doniosłość cierpliwości. Wierzę, że Żydzi zrealizują swoje dążenia, mimo, że powolnymi krokami". —

Budżet Tel Awiwu - największy w Palestynie, zasiłek rządu dla Tel Awiwu — najmniejszy

Jerozolima (ŻAT) Skarbnik rządu palestyńskiego sir Stuart Daves ostatecznie zatwierdził budżet samorządu tel-awiwskiego w wysokości 95.100 f. szterl. Jest to najmniejsze poparcie rządu dla któregokolwiek samorządu w Palestynie. W budżecie Tel-Awiwu została ostatecznie zatwierdzona suma 2.500 funt. szterl. na rzecz „Hadassy", co umożliwi temu towarzystwu ponownie uruchomić swój departament chirurgiczny. Została również zatwierdzona pozycja na budowę własnej rzeźni w Tel,Awiwie, na który to cel samorząd zaciągnął pożyczkę od Banku Ottomańskiego, poręczoną przez rząd palestyński.

Żabotyński otrzymał wizę palestyńską

„Hajnt" donosi w telegramie z Jerozolimy, że władze palestyńskie zdecydowały się wreszcie udzielić Włodzimierzowi Żabotyńskiemu wizy na przyjazd do kraju.

Żabotyński wraca w najbliższym czasie do Jerozolimy, gdzie zamierza wydawać nowy dziennik hebrajski pod nazwą „Haszachar" — w miejsce zawieszonego „Doar Hajom".

Opozycja arabska przeciw naczelnemu mufti'emu Jerozolimy

Jerozolima (ŻAT) Z Haify donoszą, że stronnictwo arabskie, które pozostaje w opozycji do naczelnego mufti'ego Jerozolimy, wysunęło obecnie żądanie przeprowadzenia nowych wyborów do Najwyższej Rady Muzułmańskiej. Opozycja przygotowała w tej sprawie memorjał, pod który zbierane są obecnie podpisy wśród przeciwników naczelnego mufti'ego. Do opozycji tej należy wielu szeików i notablów arabskich w Palestynie Północnej.

Światowa konferencja Żydów liberalnych

Londyn (ŻAT) Odbył się tu światowy zjazd przedstawicieli żydostwa liberalnego. W zjeździe brało udział około 100 delegatów z Niemiec, Anglji, Francji, Ameryki, Indyj i in. Przed otwarciem kongresu odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze Żydów liberalnych. Otwarcia zjazdu dokonał dr. Claude Montefiore. Referaty o różnych zagadnieniach postępowego żydostwa wygłosili Ludwig Vogelstein (Nowy Jork), rab. Samuel Shulman (Nowy York), Edmund Flogg (Paryż), rab Feliks Levy (Chicago), dr. Wollstätter (Niemcy) i in.

Król Karol nawołuje
„wszystkich synów narodu do braterskiej współpracy"

Bukareszt (ŻAT) W odpowiedzi na depeszę prezesa Unji Żydów Rumuńskich dr. Wilhelma Fildermana do króla Karola II o ekscesach antyżydowskich w kraju, król oświadczył, na piśmie, iż „interesuje się tą sprawą i jest informowany o wszystkiem, co się dzieje w kraju. Ludność żydowska może liczyć na poparcie króla, który nawołuje do braterskiej współpracy wszystkich bez wyjątku synów narodu".

Czerwona asymilacja w Sowietach

Moskwa ŻAT. Ze Smoleńska donoszą prasie komunistycznej, że miejscowe wyższe władze organizacyj zawodowych odmawiają uprawiania działalności kulturalnej i politycznej wśród robotników żydowskich w języku żydowskim. Tę tendencję przyjęły ostatnio również niższe władze, które określają żądania przedstawicieli mniejszości narodowych o obsługiwanie robotników tych mniejszości w ich języku macierzystym jako „nacjonalizm". W fabryce smoleńskiej „Czerwony Krawiec", gdzie więcej niż połowę robotników stanowią Żydzi, komitet fabryczny nie przychyla się do żądania robotników prowadzenia wśród nich działalności oświatowej. Komitet nie pozwala nawet robotnikom żydowskim uprawiać taką działalność samodzielnie. Kierownik wydziału oświaty sowietu smoleńskiego odmówił udzielenia zezwolenia na występy gościnne teatru żydowskiego, oświadczając, że nie są potrzebne przedstawienia teatralne, z których korzystać może jedynie mniejszość ludności. W tej samej sytuacji znajdują się również robotnicy łotewscy, polscy i in.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b. r.

Uroczystości Herzlowskie na prowincji

W ŻYWCU odbyło się z okazji 26 rocznicy zgonu Teodora Herzla uroczyste nabożeństwo w miejskiej synagodze. Po odśpiewaniu psalmów i odprawieniu modłów przez kantora p. Aussenberga, wygłosił rabin Dr. Ban okolicznościowe kazanie, w którem wskazał na wielkie znaczenie Herzla dla żydostwa. Następnie przemówił p. Dr. Landau. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono nader podniosłą uroczystość.

W RUDNIKU NAD SANEM urządziła miejscowa komisja Ż.F.N. dnia 20 bm. uroczystą akademję Herzlowską w wypełnionej po brzegi sali stow. Hatchija. Na program akademji złożyły się przemówienia tow. Leiba Kalba i J. Klausnera, deklamacja oraz odśpiewanie przez chór „Hatikwy“ i „Techezakna“ (L.K.)

W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM odbyła się akademja Herzlowska dnia 16 bm. w sali Czytelni żydowskiej przy bardzo licznym udziale publiczności. Imieniem komitetu lokalnego Org. sjon. i Hanoar Haiwri zagaił w języku hebrajskim tow. Baruch Rubinstein, poczem wygłosili przemówienia tow. Dr. Lampel ze Szczawnicy oraz tow. Rubinstein. — Akcja zbiórkowa na las Herzlowski prowadzona jest przez specjalny komitet, w skład którego wchodzą tow. Horowitzówna, Trauowa, Herschtal z Rzeszowa i Rubinstein

—o—

ZGON ORDYNATORA POLIKLINIKI ŻYDOWSKIEJ W BERLINIE. W Berlinie zmarł nagle przeżywszy lat 54 prof. dr. Karol Lewin, ordynator polikliniki przy zarządzie gminy żydowskiej w Berlinie, założonej dopiero przed rokiem. Prof. dr. Lewin był członkiem niemieckiego dyrektorjum Keren Hajesod oraz gorącym zwolennikiem ruchu pro- palestyńskiego

STAROHEBRAJSKI RĘKOPIS O NAUCE LEKARSKIEJ. Z Nitra (Słowacja) donoszą, iż miejscowy rabin dr. Markus Vorhand, który za zezwoleniem papieża w ciągu kilku miesięcy pracował w Bibljotece watykańskiej, odnalazł stary rękopis hebrajski, któremu w kołach naukowych przypisują wielkie znaczenie. Jest to dzieło o medycynie z tych czasów, kiedy nauka ta była wysoko rozwinięta wśród Żydów i Arabów. Ponieważ odpisanie tego dzieła okazało się niemożliwem, dr Vorhand dokonał zdjęć fotograficznych kolejno wszystkich kartek. Wkrótce ukazać się ma przekład niemiecki tego dzieła

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Sprawa mniejszości narodowych na Unji Międzyparlamentarnej

Na ostatniej sesji obrad Unji międzyparlamentarnej w Londynie, toczyła się, jak onegdaj donieśliśmy już w telegramach, dyskusja nad sprawą mniejszości narodowych. Dłuższe przemówienie wygłosił na ten temat Szwajcar Studer, który interpretował wnioski o pogłębieniu ochrony mniejszości narodowych. Pierwsza rezolucja domaga się podpisania i ratyfikacji układu między wszystkiemi państwami o jednolitej ochronie mniejszości. Druga rezolucja żąda powołania we wszystkich krajach, w których mieszkają mniejszości narodowe — wspólnego trybunału rozjemczego, składającego się w równej ilości z członków, tak ze strony narodu większości, jak i mniejszości, by drogą tą odciążyć Radę Ligi Narodów od rozpatrywania skarg mniejszości. Trzecia rezolucja domaga się wreszcie pełnego równouprawnienia politycznego i kulturalnego narodów mniejszości i większości. Przedstawiciel Węgier, Łukasz zażądał utworzenia stałego organu Ligi Narodów, mającego rozpatrywać skargi mniejszości narodowych. Przedstaw. Rumunji Tilea, przyjmując w zasadzie tezy referatu, wypowiada zastrzeżenia przeciw niektórym z poruszonych projektów i podkreśla konieczność międzynarodowej ochrony narodów większości przed propagandą nienawiści ze strony państw sąsiednich, co podcina oczywiście, a conajmniej utrudnia należyte współżycie narodów większości i danej mniejszości. Wreszcie wskazał parlamentarzysta czeski, Brusowsky na przykład Czechosłowacji, która zagadnienie mniejszości rozwiązała w tym kierunku, że dopuszcza mniejszości do steru i aktywnego udziału w rządach państwem

Jak się odżywiać?

Organizm pobiera w pokarmach pewne substancje chemiczne, które następnie rozkłada, przeobraża i zużytkowuje wedle potrzeby. Więc spożywane pokarmy ulegają w przewodzie pokarmowym rozkładowi pod wpływem t. zw. fermentów i przeistaczają się w związki coraz prostsze, by z nich potem powstała rodzina, każdemu gatunkowi właściwa, żywa substancja. Ta ostatnia pozostaje do chwili, gdy zachodzi potrzeba wytworzenia jakiejś energji np. cieplnej, a wtedy żywa substancja przemienia się chemicznie w ten sposób, że dana energja powstaje. Jeśli ustrój pobiera pokarmy w ilości, która przewyższa tę, jaka prawidłową ilość energji produkuje, wtedy przychodzi do powiększenia się masy ustroju.

Tu trzeba zaznaczyć, że do użycia energji prowadzi nietylko to co nazywamy pracą, ale także inne procesy, które się odbywają nawet wtedy, kiedy spoczywamy, jak np. praca serca, ruchy mięśni oddechowych, wytwarzanie się ciepła itd.

Na potrzeby energji zużywa organizm zawarte w pokarmach białka, węglowodany i tłuszcze. Są jeszcze inne ciała dla życia ważne, jak woda, sole mineralne i witaminy.

Nie będziemy wchodzić w chemiczny skład białka, tłuszczów i węglowodanów, wspomnimy tylko, że białko znajduje się w dużej (lecz nie wyłącznie) ilości w mięsie, jajach, węglowodany zawierają np. ziemniaki, mąka, cukier — tłuszcze np. masło. Prawie każdy pokarm zawiera jednak wszystkie z wymienionych składników w różnych ilościach, n. p. mleko ma w sobie tłuszcz w postaci drobniutkich kuleczek, węglowodany w postaci cukru i białko t. zw. kazeinę.

By sprawy życiowe odbywały się normalnie, musi człowiek pobierać w pokarmach pewną minimalną ilość każdego z trzech wymienionych składników. Zauważono jednak, że białko może przechodzić w węglowodany i tłuszcze, tak, że możnaby się odżywiać samem tylko białkiem, coby wywierało zły wpływ na organizm. Białko zaś nie da się zastąpić przez coś innego, bo zawiera w gotowym stanie takie składniki, których ustrój sam wyprodukować nie może. Można się obywać bez białka zwierzęcego (mięso), a zastępować je białkiem roślinnem, które jednak jest trudno strawne i musi być w większej ilości pobierane, a prócz tego daje mniejszą wydajność pracy niż mięso.

Aby pokarmy były „zdrowe“, muszą zawierać 3 główne wymienione składniki (prócz tego witaminy etc.) w odpowiednim stosunku ilościowym.

Ile trzeba jeść białka, węglowodanów i tłuszczów? Oto co do białka, to uczeni są zdania, że 100—140 gramów dziennie a nawet mniej zupełnie wystarczy. Węglowodanów 250—500 gramów, tłuszczu 70—100 gramów.

Wspomnieliśmy już, że spożywanie pokarmów w większej ilości niż potrzeba, prowadzi do powiększania się masy ciała. Jeśli ciężar ciała przekracza pewną, dość trudną do oznaczenia, granicę, mówimy o chorobliwej otyłości. — Rozpowszechnionem jest przekonanie, że dorosły człowiek powinien w kg. tyle ważyć, ile wysokość jego przekracza w centymetrach jeden metr. Chorobliwa otyłość może jednak powstać nietylko wskutek przekarmienia, ale też z powodów wewnętrzno-ustrojowych. Ponieważ na przemianę materji wpływają wybitnie wydzieliny gruczołów dokrewnych, czyli hormony, więc na tle zaburzeń ich działania może przemiana materji spaczyć się tak, że stąd powstaje chorobliwa otyłość. Ale najczęstszą przyczyną otyłości jest nadmierny dowóz substancji odżywczych.

Chociaż ten podział chorobliwej otyłości powszechnie się przyjął, to trzeba wspomnieć, że nie jest dość ścisły, bo w każdym przypadku chorobliwej otyłości grają rolę zarówno czynniki wewnętrzne, ustrojowe, jakoteż i zewnętrzne.

Otyłość z przekarmienia powstaje zwykle wskutek nadmiernego pobierania węglowodanów (szczególnie słodyczy). Białko samo przez się tuczy ustrój w słabym tylko stopniu, jednakże pobierane w nadmiarze ułatwia zatuczenie przez inne składniki. Już mały, ale stale pobierany nadmiar pokarmów po pewnym czasie sprowadza znaczny przybytek na wadze. Np. spożywanie dwóch dkg. masła ponad potrzebę dziennie, może po upływie roku zwiększyć wagę ciała o 8 kg.

Spokój cielesny, zbyt długie spanie, jak również spanie po obiedzie ułatwiają znacznie utuczanie. Zwiększa się tedy nadmiernie masa podskórnej tkanki tłuszczowej, jak również ilość tłuszczu w jamie brzusznej. Ciężar ciała dochodzi często do 100 kg., czasem nawet i znacznie wyżej.

Tacy otyli mają utrudnione ruchy, co czyni ich pracę cięższą. Człowieka otyłego można przyrównać do człowieka normalnej wagi dźwigającego stale pewien ciężar. Utrudnienie ruchów powoduje, że otyli łatwo się nużą, często spoczywają i dlatego unikają ruchów, co znowu prowadzi do ułatwienia tuczenia.

Leczenie chrobliwej otyłości musi w pierwszym rzędzie uwzględnić zmianę odżywiania. A więc musi być dobrana odpowiednia djeta, któraby nietylko nie przekraczała potrzeby, ale była poniżej potrzeby, by mogło dochodzić do zużywania się zapasów tłuszczu w ustroju. Taka djeta musi być przestrzegana przez całe lata.

Innym sposobem leczenia jest wykorzystanie faktu, że człowiek traci po często powtarzających się zimnych kąpielach na wadze. Metoda ta może być tylko z wielką ostrożnością zastosowana, bo nie łatwo o przeziębienie.

W przypadkach otyłości konstytucjonalnej podaje się preparaty zawierające wydzieliny gruczołu tarczykowego.

Leczenie chorobliwej otyłości nie może być pod żadnym warunkiem przeprowadzane przez laika, bo niebezpieczeństwa są tak różnorodne, że tylko lekarz może im zapobiec.

Ważnym składnikiem pokarmowym są witaminy. O nich pisze się tyle, że zbędnem jest powtarzanie. U człowieka miejskiego różnorodność pokarmów zapobiega w znacznej mierze awitaminozom, t. zn. chorobom spowodowanym brakiem witaminów. Zdarzają się one u ubogiego proletarjatu i chłopów.

I. I. Wassermann.

Rozbicie partyjne w Niemczech

Jak mało liczono się w Niemczech z rozwiązaniem parlamentu w roku bieżącym, świadczyć mo że chociażby ten fakt, że magistrat berliński nie przygotował żadnej pozycji na koszty, związane z rozpisaniem wyborów. W odpowiedniej pozycji figuruje jedynie, jako symbol, kwota 100 (stu) marek niemieckich. Magistrat berliński był jednak widocznie zbyt optymistycznie nastrojony w sprawie parlamentu; obecnie zaś znalazł się w kłopocie i będzie się musiał starać o dodatkowe wstawienie odpowiedniej pozycji do budżetu. Trzeba zaś wiedzieć, że wydatki magistratu berlińskiego w związku z wyborami wynosiły w roku 1928 około ćwierć miljona marek. Tyle kosztowały niezliczone formularze, listy, plakaty, płace sił pisarskich i koszty czynszu lokalów wyborczych w Berlinie. Nie ulega wątpliwości że i w tym roku koszty nie będą chyba niższe.

W sprawie ruchu przedwyborczego w Niemczech donoszą z Berlina o możliwości utworzenia nowej niemieckiej „konserwatywnej partji ludowej“, do której weszłyby grupy Treviranusa i Westarpa. Grupa ta wystąpiłaby ostro przeciw skrajnej grupie Hugenberga i Hitlera. Ponadto mówią w Berlinie o utworzeniu odrębnej partji Hindenburga. Myśl tę rzucił minister Schiele, któryby chciałby wten sposób pod swoim sztandarem zebrać odłamki partji Hugenberga. Także centrum niemieckie toczy rokowania o utworzenie zjednoczonej listy mieszczańskiej wreszcie postanowił tzw. „Reichslandbundu“ utworzenie czysto agrarnej partji, skierowanej przeciw socjalistom, ale też przeciw Hugenbergowi. Do nowej partji agrarnej weszłyby chrześcijańsko- społeczni chłopi i t. zw. „Landvolkpartei“. Jak z tego widać — mgławica i chaos, rozdrobnienie i rozbicie partyjne na całej linji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

OTWARCIE ZLOTU BRITH TRUMPELDOR W POLSCE

We wtorek popołudniu nastąpiło na placu sportowym Domu Ludowego w Warszawie uroczyste otwarcie ogólno polskiego zlotu rewizjonistycznej młodzieży zorganizowanej w związku Brith Trumpeldor. Uroczystość odbyła się na sposób wojskowy, bez żadnych przemówień. Na wstępie orkiestra odegrała hymn państwowy oraz hymn narodowy Hatikwa. Nastąpiła z kolei defilada oddziałów Brith Trumpeldor, uszeregowanych w ordynku wojskowym. Dzielna postawa maszerujących oddziałów wywarła doskonałe wrażenie.

We środę rano rozpoczęły się popisy gimnastyczne poszczególnych drużyn Brith Trumpeldor. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja w sali teatru „Nowości", wczoraj zaś przedpołudniem nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości: przemarsz oddziałów Brith Trumpeldor przez ulice Warszawy i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

WSPANIAŁY ROZWÓJ SZKOLNICTWA HEBRAJSKIEGO NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wileński korespondent „Hajntu" w dłuższym artykule przedstawia sytuację szkolnictwa hebrajskiego na Wileńszczyźnie. Okazuje się, że czasy wielkiego rozkwitu szkół jidyszystycznych w Wilnie i okręgu należą do przeszłości. Szkolnictwo organizacji CISZO straciło w zupełności popularność. Natomiast zaznacza się coraz większy rozwój szkolnictwa hebrajskiego. Rodzice żydowscy przekonali [illegible] że w szkołach jidyszystycznych dzieci w[illegible]vane są w duchu nieżydowskim, jeśli [illegible] antyżydowskim. Niestety zaznacza się [illegible] nauczycielskich, czemu stara się zaradz[illegible] jedyne hebrajskie seminarjum żydowskie w Polsce, mające swą siedzibę w Wilnie.

Szkolnictwo hebrajskie i ruch skupiający się dokoła organizacji „Tarbuth" znajdują coraz więcej sympatyków nawet wśród społeczeństwa polskiego. Tak np. szczególne zainteresowanie dla szkoły hebrajskiej okazuje pułkownik, komendant garnizonu wojskowego w Mołodecznie, który często zwiedza szkołę i utrzymuje dobre stosunki z jej nauczycielami.

WŁADZE ODMÓWIŁY LEGALIZACJI DRUGIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ W WILNIE

Donieśliśmy w swoim czasie o separatystycznych zachciankach Agudy wileńskiej, która po nominacji senatora Rubinsteina na stanowisko rabina wileńskiego, zagroziła wystąpieniem z gminy żydowskiej i utworzeniem własnej gminy „ortodoksyjnej". Agudyści wileńscy istotnie od słów przeszli do czynu i niedawno wnieśli do województwa statut nowej gminy żydowskiej z prośbą o legalizację. Za kulisami poruszano niebo i ziemię, byle legalizacja doszła do skutku.

Jak słychać jednak, w ostatnich dniach nastąpił niekorzystny zwrot dla zwolenników rozłamu w Wilnie. Województwo wileńskie odrzuciło przedłożony projekt statutu i odmówiło legalizacji separatystycznej gminy.

PO USTĄPIENIU WOJEWODY BIAŁOSTOCKIEGO P. KIRSTA

Ludność Białegostoku prawdziwie odetchnęła po ustąpieniu dotychczasowego wojewody p. Kirsta, który w okresie swego urzędowania zraził sobie wszystkie niemal warstwy ludności. Szczególnie zadowolona jest ludność żydowska, której p. Kirst niejednokrotnie dawał się we znaki. Do zakresu urzędowania b. wojewody należało stałe i systematyczne obcinanie pozycyj żydowskich w budżetach komunalnych województwa. Przy każdej wogóle okazji występował na jaw wrogi stosunek p. Kirsta wobec Żydów. Tuż przed dymisją zwołał wojewoda Kirst konferencję przedstawicieli magistratu białostockiego, wobec których wygłosił niesłychanie agresywne przemówienie zarówno w stosunku do Żydów jak i Polaków. Przedewszystkiem chodziło p. wojewodzie o przeprowadzenie „oszczędności" w budżecie miejskim, które polegać miały w pierwszym rzędzie na okrojeniu pozycji przeznaczonej na szkolnictwo żydowskie.

Ludność żydowska w Białymstoku spodziewa się, że objęcie urzędowania przez nowego wojewodę p. Kościałkowskiego, znanego z liberalnych i szczerze demokratycznych poglądów, potrafi zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie pozostawił po sobie p. wojewoda Kirst.

WYSTAWA TURYSTYCZNA W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy, sprowadzenie do Warszawy polskiego działu turystycznego z międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu zostało definitywnie postanowione.

Wystawa turystyczna otwarta zostanie w Warszawie w dniach 31 sierpnia i trwać będzie do 30 września br.; pomieszczenie znajdzie w nowym pięknym lokalu Touring Clubu przy ul. Bagatela oraz na terenie ogrodu „Bagatela".

Wystawa obejmować będzie wszystkie eksponaty polskiego działu turystycznego na „Komturze", obrazując w ten sposób piękno krajobrazu i folkloru wszystkich dzielnic Polski.

Z MIŁOŚCI DO ŻONY

W pismach warszawskich czytamy: Przy ul. Tykocińskiej 7 (Targówek) pokój z kuchnią zajmowało od szeregu lat małżeństwo: 34 l. Marjan Skowroński brygadzista w zbrojowni Nr. 2 (Stalowa 58) z żoną 30 l. Eweliną. Małżeństwo żyło w idealnej zgodzie.

W niedzielę Skowrońska odprowadzając męża na pociąg w Radości, około godz. 10 wiecz., przechodząc przez las, została ugodzona kulą rewolwerową w kręgosłup. Kto strzelił — nie wiadomo. Ranną w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Operacji, ze względu na ciężki stan chorej — jeszcze nie dokonano.

Mąż odwiedzał codziennie żonę, wreszcie dowiedziawszy się, że stan żony jest beznadziejny, zaczął rozpaczać mówiąc rodzinie: „Nie przeżyję tego ciosu". Onegdaj około godz. 5-tej rano siostra Skowrońskiej, Henryka udała się do mieszkania szwagra, celem obudzenia go do pracy. Gdy po godzinnem dobijaniu nikt nie odpowiadał, przerażona kobieta przeczuwając coś złego, poprosiła sąsiada, Szczepana Dębskiego — o pomoc. Dębski wszedł po drabinie przystawionej do okna i wybiwszy szybę wszedł do mieszkania. W pokoju na podłodze na dywaniku przy łóżku leżał w kałuży zakrzepłej krwi Skowroński. Gardło, oraz mięśnie na obu przedramieniach były poprzecinane. Przy denacie znaleziono okrwawioną brzytwę. Na fotelu wprost samobójcy znajdował się zdjęty ze ściany portret żony.

Krwawa tragedja małżeńska wywarła wśród okolicznych mieszkańców przygnębiające wrażenie.

PO 9 LATACH DOSIĘGŁA GO RĘKA SPRAWIEDLIWOŚCI

Policja warszawska zdołała onegdaj ująć przez sprytne zorganizowanie zasadzki niejakiego Henryka Czajkowskiego, skazanego przed 9 laty na śmierć za szereg rabunków i zbrodnię morderstwa. Czajkowski zorganizował wówczas w więzieniu, po ogłoszeniu wyroku, bunt więźniów, wyłamał kraty i zbiegł. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, aż dopiero onegdaj wpadł w ręce sprawiedliwości.

TAJEMNICA ŻMIJ W OGRODACH WARSZAWSKICH — WYJAŚNIONA?

Jak kilkakrotnie donosiliśmy, istną plagą w ogrodach i parkach warszawskich były w ostatnich kilku tygodniach jadowite żmije, które raz po raz napastowały spacerowiczów, a nawet dzieci, szerząc prawdziwą panikę wśród ludności warszawskiej. Policja długo lecz bezskutecznie usiłowała dojść przyczyny pojawienia się żmij, gdyż było rzeczą pewną, że żmije „same od siebie" do ogrodów nie przyszły. Wyłoniło się podejrzenie że musiał je ktoś poprostu podrzucić. Przypadek zrządził, że udało się szkodnika tego wykryć. Mianowicie niedawno z przytułku dla mętów społecznych znanego pod nazwą „Cyrk" przywieziono do jednego ze szpitali warszawskich chorego, który, jak zeznał, pokąsany został przez żmiję, gdy spędził noc nad brzegiem Wisły. Kilka dni potem jedna z pielęgniarek przypadkiem podsłyszała rozmowę owego chorego z sąsiadem w sali szpitalnej. Mieszkaniec „Cyrku" opowiedział mianowicie, że żmija nie ukąsiła go nad Wisłą, ale w lesie, gdy zajęty był chwytaniem wężów. Opowiedział przytem sensacyjną historję. Otó niejaki Pajura, również stały bywalec „Cyrku" zapowiedział swoim towarzyszom że ma klijenta, który zapłaci dobrze za żmije. Zachęcił ich wobec tego do udania się do lasów podwarszawskich na polowanie. Istotnie wybrało się kilku amatorów, którzy Pajurze dostarczali niesamowitego „towaru". Podczas takiego właśnie polowania pacjent ów został pokąsany i odtąd nikt już nie chciał wyruszyć na połów. Policja zainteresowała się tą sprawą, prowadząc dochodzenia ile prawdy mieści się w tej grozą przejmującej historji.

Osip Dymow o Rudolfie Schildkraucie

Znany dramaturg i beletrysta, Osip Dymow, który w ostatnich latach w Ameryce znajdował się w stałym ścisłym kontakcie ze zmarłym Rudolfem Schildkrautem, nadesłał Ż. A. T.—następujące wspomnienie pośmiertne o zmarłym:

Po raz pierwszy Rudolf Schildkraut przybył do Ameryki w roku 1912. W rok później powrócił do Europy, aby w okresie wojny światowej wraz z żoną i synem Józefem powrócić na stałe do Ameryki. W ciągu pierwszego roku jego pobytu w Ameryce Schildkraut był „starem" Żydowskiego Teatru Artystycznego pod dyrekcją p. Schnitzera. Po pewnym okresie gościnnych i przypadkowych występów na deskach różnych teatrów żydowskich oraz nieudałych próbach występowania na scenie angielskiej, — nastąpił ostatni okres jego karjery na scenie żydowskiej w teatrze jegoż imienia, założonym przez zmarłego, jego syna i przezemnie w roku 1925. Mały, intymny teatrzyk, zaledwie 288 miejsc, ostatni budynek na Bronx. Czternastu młodych, utalentowanych, lecz omal bez wszelkiego doświadczenia scenicznego aktorów. — Wielki artysta Schildkraut — nauczycielem, drogowskazem, dyrektorem i ojcem. Z jaką młodzieńczą radością, z jakim entuzjazmem i idealizmem 65-letni podówczas Schildkraut budował piękny dom sztuki żydowskiej! Pierwsze przedstawienie mojej sztuki „Bronx Express" było triumfem dla Schildkrauta i dla teatru. — Przez setki wieczorów sztuka nie zeszła z afiszu. Stary mistrz ukazał się w głęboko przeżytej postaci biednego robotnika żydowskiego, Chaskiela Hungerstolza. Młodych, niedoświadczonych aktorów w krótkim okresie wyrobił na spoistą i sprężyście występującą grupę artystów. Jako autor i reżyser, dumny byłem ze ścisłej współpracy z Schildkrautem. Podziwiałem nadzwyczajną siłę, z jaką opanowywał scenę. Właściwie „Bronx Express" był ostatnim wielkim sukcesem scenicznym zmarłego. Następnie występował w mej sztuce „Ostatni kochanek", kreśląc świetną postać starzejącego się amanta, aczkolwiek nigdy dotychczas nie występował w podobnej roli. Ostatnią jego rolą na scenie była epizodyczna figura w mojej tragikomedji „Śpiewak własnej niedoli", w której odtwarzał rolę starej przekupki. Wówczas został wezwany do Hollywood, skąd nigdy już więcej nie wrócił na scenę.

Podczas mej ścisłej współpracy z Rudolfem Schildkrautem poznałem go jako artystę pierwszej wielkości, który z równym artyzmem grywał w tragedjach, komedjach, role młodych i starych mężczyzn oraz kobiece role. Pierwszorzędny znawca duszy ludzkiej, poznawał i odtwarzał ją siłą głębokiej intuicji. Człowiek o charakterze popędliwym, nieraz dzikim, odznaczał się jednakowoż dobrem, ciepłem, iście żydowskiem sercem. Genjalne dziecko o wielkiej wiedzy. Osobistość o szerokiem pojęciu, która — być może — silniej działała, niż jego genjalny talent.

ASEKURACJA PRZECIW — ROZWODOM

Z wywiadu udzielonego przez p. Karin Michaelis wynika, że ta powieściopisarka i orędowniczka praw kobiecych, propaguje obecnie ubezpieczanie się przeciw — rozwodom. Idzie o to, ażeby kobiety, które muszą się rozstać z mężem, nie popadały w nędzę, ani przykrą zależność. Karin Michaelis oświadczyła, że niejedno towarzystwo asekuracyjne interesuje się już jej myślą. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby pomysł p. Michaelis zrealizowano, zaistniałoby bezsprzecznie pole nowego rodzaju nadużyć, fikcyjnych rozwodów itp., celem wydostania asekuracyjnej premji.

DR. GIZELA LANDAU.

Pragmatyzm i behawioryzm

[illegible] wyniki, jakie Amerykanie osiągnęli w [illegible] zewnętrznej, materjalnej, której bo[illegible] i przelewny dostatek w jego stanie ciągłego [illegible] i rozwoju można stwierdzić liczbą, miarą i [illegible], — ten cały ogrom powodzenia i płodności w [illegible] aktualnych, biologicznych, wpłynął na [illegible], że idee, teorje, zasady, które były mo[illegible] tych posunięć jednostkowych i zbiorowych, [illegible].

Pogląd ten znalazł filozoficzne sformułowanie w doktrynie pragmatyzmu (od greckiego słowa pragma = działanie), które na tem stanowisku ma znaczenie centralne, znaczenie niejako owocu do którego [illegible] siłą konieczności wszelkie procesy myślowe. Działanie jako wynik ostateczny, zwłaszcza jego charakter dodatni lub ujemny, ze względu [illegible] cele życia indywidualnego, jest kryterjum wartości idei i wyobrażeń, które tu miały znaczenie motoru. Dlatego w wypadkach konfliktu, wahania, zwłaszcza w sprawach moralnych i religijnych, kiedy to naprzykład żaden oczywisty moment nie przemawia na korzyść jednej lub drugiej nasuwającej się propozycji myślowej, należy według Jamesa w każdym razie zdecydować się na jedną stronę. Czy świat jest jednością lub wielością, czy panuje w nim wszechwładna konieczność czy wolność, czy i jak powinniśmy postąpić w pewnych skomplikowanych i wątpliwych sytuacjach, — wszystkie te problemy rozwiążemy — zdaniem Jamesa — przez wyciągnięcie praktycznych konsekwencyj z którejkolwiek z tych dwóch alternatyw. Nasze spostrzeżenie wyników bądź pozytywnych, bądź negatywnych jest wszystkiem, co możemy wiedzieć o przedmiocie, który jest punktem spornym. „Nie możemy wiedzieć", — powiada James, — czy istnieje Bóg lub przyszłe życie, lecz możemy wiedzieć że wiara w Boga i przyszłe życie jest prawdziwa, ponieważ idee te objawiły swą płodność w ukształtowaniu się stosunków ludzkich. W najrozmaitszych odmianach i związkach przedstawiana ta teorja o prawdzie, najdobitniej zdradza swe piętno amerykanizmu w zdaniu: „Prawda jest czemś, w co opłaca się wierzyć" (which it pays to believe) — co w pewnej mierze zadawala (satisfied) nasze potrzeby, co jest wogóle owocne, korzystne dla bliższych lub dalszych celów życiowych.

Z tego więc punktu widzenia tyle jest prawd, ile kierunków woli i dążeń, zainteresowań i wartościowań ludzkich. Prawda staje się relatywną i subiektywną, antropocentryczną, od wypadku do wypadku zmienną instancją. W idei prawdy pragmatyzmu najdobitniej potwierdza się filjacja duchowa przedstawicieli tej doktryny ze sofistami, na których też pierwsi jej twórcy (Pierce i Schiller) powołują się jako na swych protoplastów duchowych. — James zaś z tego względu nazywa pragmatyzm nową nazwą dla wielu starych rzeczy".

Założoną tu jest wszędzie słynna zasada najwybitniejszego przywódcy sofistów, Protagorasa: „Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że są, i nieistniejących, że nie są". Zasada ta, tak zwana przez późniejszych krytyków niemieckich Homo mensura—Satz, już w starożytności wywołała silną reakcję ze strony Sokratesa i Platona, w ich nauce o wiecznym, niezmiennym, bezwzględnym porządku w świecie ducha, stawiającej tamę niwelującym wpływom sofistów.

Potężny wpływ pragmatyzmu na umysłowość Europy, ujawniony w całej pełni w pierwszem dziesięcioleciu naszego stulecia, siłę swą czerpał głównie ze skutecznej walki z intelektualizmem i racjonalizmem, przeciw którym zwracał się powszechny nastrój umysłów, domagających się praw dla pogwałconych przez te potęgi duchowe irracjonalnych sił w duszy człowieka (uczuć, woli, fantazji i t. d.). Z drugiej jednak strony pragmatyzm wprowadzał do życia kulturalno—duchowe pierwiastki relatywizmu, subjektywizmu, empiryzmu i sceptycyzmu, które podważały wszelką wiarę w normy stałe i bezwzględne i wogóle w jakieś wartości, niezależne od zmiennych i przemijających zainteresowań i nastawień ludzkich, — wszystkie bowiem twory idealistycznego ducha pragmatyzm zdyskwalifikował — przyznając im tylko znaczenie przesądów „pressumption".

Niebezpieczeństwo tego wpływu musiał dostrzegać pewien przynajmniej odłam społeczeństwa amerykańskiego skoro w roku 1913 zorganizowano na uniwersytecie harwardzkim wykłady w obronie idealizmu i powołano w tym celu z Niemiec Münsterberga, ażeby roztrząsać zagadnienie, „czy w naszym świecie jest coś, co jest rzeczywistą wartością w sobie coś, co usprawiedliwia idealistyczną wiarę w absolutne wartości".

Doktrynę pragmatyzmu scharakteryzował Münsterberg przed amerykańskiem audytorjum jako „rodzaj zakaźnej choroby, której stałym symptomem jest wybujałość epigramatycznej mądrości"... „Lecz ataki te, — zapewniał słuchaczy, — dobrze znane przed dwoma tysiącami lat, nie są więcej niebezpieczne, — świat bowiem dzisiejszy ma na nie wcale zbawienne lekarstwo... bezprzesądne (inprejudicet) studjowanie Kanta i Fichtego". Wiara Münsterberga w odporną siłę idealizmu nie zawiodła go.

Dziś ruch idealistyczny i metafizyczny który da się zgrubsza określić jako wiara w instancje, wykraczającą poza granicę danej otaczającej nas rzeczywistości znowu wezbraną falą wywiera swój krótowniczy wpływ na twórczość duchowo—kulturalną i znajduje wyraz w różnych kierunkach i systemach filozoficznych, w teorjach o wartości w naukach humanistycznych, w których historja i psychologja mają podstawowe znaczenie. We wszystkich tych dziedzinach idealistyczny punkt widzenia przeciwstawia się antropocentryzmowi i naturalizmowi, który według słów Münsterberga, „przeobraził nasz świat na gigantyczny mechanizm, w którym każdy atom porusza się według praw niezłomnych, każdy umysł działa w sposób konieczny (works by necessity) i w którym niema miejsca dla ideałów i odwiecznych konieczności".

W psychologji, która jest podostawową dla pojmowania istoty i znaczenia przedmiotów oraz odrębnej metody nauk humanistycznych (socjologji, prawa, estetyki, teorji o państwie etyki i t. d.), albowiem przedmioty tych nauk są wytworami duszy ludzkiej, — idealizm objawia się w poglądzie, że dusza jest jednością niepodzielną, całością, totalnością, która w toku rozwoju indywidualnego i zbiorowego (kolektywy duchowe jak społeczeństwo, naród, rasa i t. d. różnicuje się na system funkcyj różnorodnych oraz aktów i przeżyć zorjentowanych według jednego, pochodzącego od całości sensu i celu. — W psychologji strukturalnej, której najwybitniejszym przedstawicielem jest dziś **Spranger**, wszystkie te różnorodne objawy życia duszy są powiązane strukturalnie, to jest związkiem sensu, celu i wartości (Sinnzusammenhang, Zweckzusamemnhang, Wertzusammenhang).

Te akty czyli tak zwane „typowe formy świadomości w procesie swej aktywności swoistej tworzą dzieła i produkty, których ogół w toku procesu dziejowego ludzkości stanowi kulturę objektywną, skrystalizowaną w dobrach i wartościach duchowych, rozgałęziających i różniących się według praw ducha, który je zaktualizował. I tu więc po stronie objektywnej, przeciwstawiającej się świadomości ludzkiej jako świat odrębny, samodzielny w sobie, ugruntowany, objawia się ten sam związek i ta sama całość i totalność wszechjedni świadomości ludzkiej, która jest źródłem życiodajnem „ducha objektywnego". Wszędzie tu poszczególne objawy i części są członami jedności organicznej, w jej istocie jest racja ich istnienia i poznania. A nie jak psychologja naturalistyczna pojmowała, że całość jest kombinacją lub sumą części.

Ten tak zwany przez współczesnych **atomizm psychiczny**, który, zdawało się, odparty został przez najnowsze kierunki psychologji (psychologję personalistyczną i dyferencjalną Sterna, strukturalną Sprangera, psychologję postaci Wertheimera, psychologję indywidualną Adlera i in.) zmartwychwstał znowu w najnowszej psychologji amerykańskiej, wiele omawianej w literaturze naukowej i wszechstronnie

---

Z NASZYCH UZDROWISK

Inowrocław

Wrażenia kuracjusza

II.

Małopolanina Inowrocław wprawia w zdumienie i zachwyt.

Pod względem obszaru i liczby ludności — coś ponad 30.000 — miasto to odpowiada niejednemu miastu w Małopolsce jak np. Rzeszów, Jarosław, Buczacz, Brzeżany itd. Ale jaka jest ogromna, wprost niebotyczna różnica prawie pod każdym względem a w pierwszym rzędzie pod względem czystości, zewnętrznego wyglądu, ruchliwości, publicznych budynków — (nie mówiąc o prywatnych domach i willach, będących cackami) — a wkońcu także pod względem kulturalnym!

Panuje tu ruchliwość w handlu i przemyśle bez hałaśliwości, uprzejmości i grzeczności bez potulności i służalczości, pracowitość bez zbytniego przepracowywania się. Targi odbywają się jak w każdem galicyjskiem miasteczku, ale jaki tu panuje ład i porządek. Widać na targach wieśniaków względnie wieśniaczki sprzedających swoje produkta rolne a także rzemieślników wystawiających na ruchomych ladach na sprzedaż: buty, trzewiki, szlafroki, suknie, płaszcze itp. A nie należy zapominać, że w Inowrocławiu znajduje się mnóstwo eleganckich sklepów i domów towarowych. A między godziną 18 a 19 wszelki ruch handlowy zamiera — sklepy i warsztaty się zamykają — a zaczynają się zaludniać wszelkie lokale zabawowe (4 kina, jedno nawet dźwiękowe) — gastronomiczne, parki, bulwary i cukiernie. Cukierniczych zakładów jest mnóstwo, albowiem tutejsza ludność zwłaszcza płeć piękna przepada za łakociami. Dla tych celów słynie ta mała kawiarenka „Promień" w której w godzinach popołudniowych zbiera się wytworna publiczność przy doskonałej kawie, ciastkach, tortach ze śmietaną, lodach, spędzając godzinkę na konwersacji.

Najlepszem barometrem dla wielkomiejskości Inowrocławia, stopnia wyrobienia politycznego, kulturalnego i poziomu duchowego w odróżnieniu od naszej Małopolski jest fakt, że wychodzą tu dwa dzienniki: „Dziennik Kujawski" i „Kujawischer Bote", obydwa ilustrowane, z osobnym tygodniowym ilustrowanym dodatkiem codziennie w objętości 6 — 8 stron, zaś niedzielny numer o podwójnej objętości formatu dzienników poznańskich i warszawskich. Obydwa drukują się na maszynach rotacyjnych we własnych drukarniach a pierwszy w nakładzie 5 do 6 tysięcy egzemplarzy dziennie, drugi zaś w nakładzie mniejszym. Dział inseratowy jest wcale obfity, zwłaszcza numer niedzielny, przyczem obok wielkich ogłoszeń wpada w oczy bogaty dział drobnych ogłoszeń. Nie należy zaś zapominać, że Warszawa, Poznań, Bydgoszcz i Toruń ze swoimi wielkimi i doskonale redagowanymi dziennikami leżą bardzo blisko.

Kierunek polityczny „Dziennika Kujawskiego" jest endecki — jak wogóle największej części tutejszej ludności polskiej, „Kujawischer Bote" nie zdradza żadnej wybitnej tendencji politycznej, spełnia głównie zadanie informacyjne i pouczające, stojąc naturalnie na gruncie niemieckiej mniejszości narodowej. W polskich pismach odzwierciedla się wybitnie wpływ kleru.

Małopolaninowi wpada w oczy monumentalność publicznych budynków utrzymywanych w stylu gotyckim, z których — oprócz kościołów — należy wyróżnić wspaniały pałac starostwa i wydziału powiatowego (pod jednym dachem), będący kopją krzyżackiego zamku „Marienburg" okolony przepięknym wielkim parkiem gmach sądu powiatowego wraz z zakładem więziennym, który to ostatni wystawiony został przed wojną światową zgodnie z najnowszymi wzorami i zasadami humanitarnego więziennictwa. A więc zastosowany został system cel jednoosobowych, panuje w całym budynku słoneczna jasność i pedantyczna czystość oraz wzorowy porządek i hygjena. Na widok kurytarzy, biur i sal rozpraw tutejszego Sądu wyrywa się z piersi małopolskiego adwokata głębokie westchnienie, gdy je porówna z naszymi sądami. Dalej zasługują na wzmiankę budynki szkolne, które są we większej części położone wśród ogrodów i wybudowane według najnowszych wymogów hygjenicznego budownictwa dla zakładów naukowych.

Gmachy wystawione przez Niemców przed wojną światową — a do tych należą także kościoły i koszary — mają jednolity styl niemiecki, przyczem wszystkie są z palonej, glazurowanej, czerwonej cegły, co im nadaje z zewnątrz charakter poważny, wzniosły i monumentalny, a wewnątrz ze urządzone z całym komfortem. Miło i wygodnie jest w takich biurach urzędować.

Niemcy — jako praktyczny naród — o ile pozostali tu na ziemi kujawskiej, w Polsce, oswoili się ze stosunkami i dostosowali się do nich, nauczywszy się języka polskiego. Na ulicach i w lokalach publicznych prawie nie słychać mowy niemieckiej. Starsza generacja tu i ówdzie między sobą posługuje się językiem niemieckim, ale młodzież się spolszczyła przynajmniej językowo. W ich dusze i do ich domów nie zaglądałem.

O Żydach tutejszych napiszę osobno.

Reasumując moje wrażenia o Inowrocławiu jako mieście, stwierdzam, że niegdyś miasto to było dla nas „zagranicą" i dlatego godnem jest zwiedzenia — zwłaszcza gdy zwiedzający jest kuracjuszem i ma się poddać leczeniu przyrodoleczniczemu i solankom, które wspaniale oddziaływują na wzmocnienie organizmu ludzkiego steranego pracą zawodową.

Dr. Anzelm Kleinman.

interpretowanej „psychologji zachowania“, t. j. w behawioryzmie t. zw. od angielskiego słowa „behavior“ — zachowanie.

Behawioryzm zerwał radykalnie z tradycyjnem pojęciem psychologji jako nauki o świadomości. Według Johna B. Watsona, który obok Maksa Mayera i Alberta P. Weissa należy do czołowych przedstawicieli tego kierunku, autora podstawowego dzieła w tym względzie (pod tytułem „Behawioryzm“. Nowy York 1924) pojęcie świadomości jest tylko odmiennym wyrazem dla pojęcia duszy, które jest przeżytkiem animistycznej wiary i teologicznej filozofji i ma znaczenie tylko mistyczne.

Jeżeli psychologja ma być nauką pewną i posiadać rangę równą z naukami przyrodniczemi, to musi ograniczyć badania swe do tego, co się da obserwować. Przedmiotem jej badania mają być tylko zachowania ludzkie, t. j. to wszystko, co organizm czyni lub mówi, a więc ruchy ramion, muszkułów i krtani, wyraz twarzy, płacz lub śmiech, smutek i radość, lęk, zdziwienie, bladość lub rumieniec, drżenie i t. d. Tylko te zewnętrzne objawy mają objektywne i realne znaczenie dla poznania życia wewnętrznego, wogóle dla stanowiska człowieka w otaczającym świecie. Radykalni behawioryści nawet odrzucają introspekcję, która dotychczas uchodziła za czynnik główny, informujący o życiu duszy, dla obserwacji bowiem dostępnem jest tylko zachowanie, które wprawdzie ma stronę wewnętrzną (implicit behavior), która jednak jest pozbawioną wszelkiego charakteru niematerjalnego i zawsze da się ostatecznie sprowadzić do jakichś zewnętrznych objawów, do zachowań dostrzegalnych zewnętrznych explicit behavior. Nawet myślenie nie jest niematerjalną funkcją, jest ono bezdźwiękową mową (subvocal talking) polegającą na ruchach krtani, ruchach mających znaczenie symboliczne, mocą których istota myśląca może przeciwstawić siebie rzeczywistości otaczającej. Nawet niekoniecznie krtań musi spełniać tę funkcję, — mogą ją zastąpić zdaniem Watsona, policzki, gardło, język, pierś. W tak pomyślanym systemie reakcji ludzkich, czyli mówiąc w terminologji behawiorystów — zachowań, cały wewnętrzny świat staje się księgą otwartą dla każdego, kto umie odcyfrowywać należycie „zachowania“. — Wyniki więc zewnętrzne, ostateczne odnogi żywego procesu duszy, są tu jak w pragmatyźmie za istotę rzeczy.

W myśl tych założeń materjalistycznych Watson zaprzecza możliwości dziedziczenia tak zwanych „duchowych“ właściwości umysłu i charakteru i wogóle istnienia jakichś przyrodzonych dyspozycyj psychicznych. Za jedyną formę dziedziczności uznaje morfologiczną strukturę organów poszczególnych lub ich kompleksów. Rzekoma naprzykład dziedziczność muzykalnego talentu polega na pewnej formie rąk i palców, wyposażającej jej właściciela w zdolności do opanowania świata dźwiękowych harmonij.

Odrębna właściwość struktury i różnice wychowania, odbieranego w okresie wczesnym, oto czynniki decydujące o nieskończonej różnorodności ludzkich zachowań. Watson wyraża przekonanie, że młodą latorośl szeregu pokoleń zbrodniarzy, bandytów, psychopatów, prostytutek, można przez odpowiednie wychowanie wykierować na pełnowartościowych ludzi. Ma on na myśli procedurę wychowawczą, w której jak w pragmatyźmie kryterjum wartości leży w poczynaniach owocnych dla samozachowania. Ostateczne konsekwencje tego poglądu wyciąga Albert B. Weiss, który wszelkie objawy życia społecznego uważa za wypadkową czysto mechanicznych przebiegów — ustroje ludzkie bowiem, tak samo, jak świat nieorganiczny, są kombinacją ruchów, atomów i elektronów.

Odrzucając wewnętrzne jądro życia duszy, pozbawia się behawioryzm możności sensownego powiązania poszczególnych objawów, które bez centralnej jedni świadomości stają się chaosem elementów. Z dwóch praw obywatelstwa, które — jak to idealiści za Kantem przyjmują, — przysługują człowiekowi, behawioryzm przyznaje mu tylko przynależność do przyrody, a odcina go od właściwego korzenia bytu człowieka, od świata „inteligibilnego“ duchowego.

Ten pogląd na duszę, zastosowany do życia etycznego, zastępuje moralność legalnością, w religji rozwija fetyszyzm dla kultów i obrządków, w sztuce rutyna, szablon, wypiera artyzm, w życiu społecznem i towarzyskiem prawdziwa sympatja do innych ludzi ustępuje miejsca konwencjonalizmowi, formalizmowi i werbalizmowi, w życiu gospodarczem doprowadza do tayloryzmu, porządek prawno-państwowy do sprawności policji i t. d. Obserwacja czysto zewnętrznych znaków życia duszy ma doniosłe znaczenie jako punkt wyjścia dla badań i dociekań nad duszą istot nam wspólnych, dzieł i produktów rozmaitych dziedzin kultury, ale właściwe ich zrozumienie wymaga wgłębienia się w ich strukturę duchową przy pomocy przeżyć z własnej jedności i totalności duszy.

Zrozumienie tego świata nie jest tak łatwe i proste, jak się zdaje behawiorystom, nastawionym całą swą uwagą na jego peryferję. Trudność tego zadania, a zarazem doniosłość dla należnego wypełnienia stanowiska człowieka w życiu pojęli już starożytni — a nowoczesna filozofja od czasu Descartesa nie jest niczem innem, jak nieprzerwanem dążeniem do rozwiązania zadania, wskazanego przez zasadę Sokratesa „poznaj samego siebie“.

W miarę zaś postępu na tej drodze ujawnia się coraz dobitniej myśl Heraklita — genjalnego protoplasty poglądu Bergsona o dynamicznym i płynnym charakterze wszechrzeczy, panta rei — myśl zawarta w zdaniu: „Wymiaru duszy ani granic jej nie wykryjesz, choćbyś wszystkie jej ulice przebył — tak głębokiem jest jej dno“.

Prawda ta ujawnia się badaczom duszy, stosującym metodę fenomenologiczną (Husserl), która nie tylko ogranicza się do analizy rozumu ludzkiego w jego czysto intelektualnej, poznawczej strukturze — co było głównem zadaniem filozofji nowoczesnej od Descartesa poprzez Kanta do neokantystów, — ale chce wydobyć na jaw pierwodane treści istoty świadomości (Wesenheiten) w ich materji i formie. Nierozwiązalność zadania poznania siebie samego poświadczają przedstawiciele strukturalnej filozofji, a raczej psychologji Dilthey i Spranger, w zdaniu, przytaczającem w różnych odmianach i związkach: „czem człowiek jest, o tem dowiaduje się nie z własnych badań nad sobą, ale z historji“, to jest z nieskończonego procesu dziejowego, po którym postępuje twórczy duch ludzki. Na nieprzezwyciężone trudności w drodze do zgłębienia jądra duszy ludzkiej natrafia psychoanaliza, która w sferze „Nieświadomego“ poszukuje czynników, tworzących kosmos świadomości ludzkiej.

Potwierdzić to może każdy twórczy umysł, dążący do wyrażenia w formie objektywnej, przy pomocy znaków zewnętrznych to, co nurtuje w głębi jego duszy, — tu ujawnia się w całej pełni niewspółmierność, jaka zachodzi między centralną sferą a peryferją ustroju psychicznego.

„Uczucie krąży w duszy, rozpala się, żarzy,
Jak krew po swych głębokich, niewidomych cieśniach.
Nie krwi tylko ludzie widzą w mojej twarzy,
Tyle tylko z mych uczuć dostrzegą w mych pieśniach“.

([illegible] „[illegible]“).

Książka mówiąca Inż. Kellera

Przed kilkoma dniami znany wynalazca polski, inż. Michał Keller, opatentował nowy swój wynalazek, tym razem z dziedziny radjowo-filmowej, t. zw. „mówiącą książkę“, lub „automatyczny lektor filmowy“. Wynalazek inż. Kellera daje *możność słuchania zapomocą megafonu lub słuchawek wszelkiego rodzaju wykładów, odczytów, całych dzieł pisarzy i poetów, niezależnie zupełnie od jakichkolwiek stacyj nadawczych.*

Nadany przez autora lub przez jakąkolwiek inną osobę tekst obejmujący nawet kilkaset stronic zostaje przeniesiony na taśmę filmową, która następnie zapomocą specjalnego aparatu może być w całości odtworzona. Rolę płótna filmowego spełniają tu słuchawki, przez które słychać cały nadany tekst. W ten sposób mogą być produkowane książki na filmach zamiast papieru i czytający może słyszeć głos autora lub wykładowcy, odczytującego cały swój utwór.

Wynalazek inż. Kellera ma jeszcze tę zaletę, iż aparat jego może jednocześnie służyć jako odbiornik radjowy.

„Automatyczny lektor filmowy“ doskonale nadaje się do szkół dla ślepych, słabowzrocznych, nerwowo wyczerpanych itd.

Może on oddać ogromną usługę przy wychowywaniu dzieci przez zastosowanie go w szkołach, internatach i sierocińcach.

Ma on dodatnie strony w praktyce, że działanie jego jest zupełnie niezależne od atmosferycznych oddziaływań. Stosownie do woli słuchającego można w nim wzmacniać lub osłabiać głos, przyspieszać lub zwalniać tempo mowy.

Wynalazek inż. Kellera zainteresował sfery fachowe, udostępnienie go jednak szerszym masom wymaga kapitałów, albowiem tylko przy masowej produkcji wynalazek mógłby się spopularyzować. Niestety już oddawna odczuwa się u nas brak zainteresowania kapitalistów dla wynalazków polskich wynalazców, które w wielu wypadkach przejmowane są przez zagraniczne firmy i eksploatowane z ogromnem powodzeniem.

Inż. Keller ma już za sobą cały szereg ogromnie ciekawych wynalazków, które niestety z powodu braku odpowiednich kapitałów nie mogą być zrealizowane.

Niedawno olbrzymią sensację w całym świecie wywołał eksperyment wielkiego Marconiego, któremu udało się z pokładu statku zapalić na odległość 3000 lamp łukowych w Australji. Okazuje się, że w tej dziedzinie cały szereg eksperymentów dokonywał już przed laty w Polsce inż. Keller.

Jeszcze w czerwcu 1919 r. wynalazca polski zwrócił się do władz wojskowych, a mianowicie do szefostwa saperów z propozycją wprowadzenia próby zapalenia lampy o sile 3.000 świec zapomocą fal radjowych — elektromagnetycznych.

Niestety próby prowadzone przy współudziale gen. Wejtko, mjr. Drewnowskiego i kpt. Jawora zostały wskutek inwazji bolszewickiej przerwane. W roku 1921 inż. Keller dokonał na lotnisku Mokotowskiem próby zapalenia światła elektrycznego z aeroplanu w powietrzu, zaś w r. 1922 wynalazca polski dokonał w Zakopanem próbę z falami świetlnemi na dystansie 2000 metrów.

Inż. Keller mimo braku zainteresowania kapitału krajowego wynalazkami polskich wynalazców, pracuje jednak w dalszym ciągu wytrwale w obranym kierunku i co pewien czas rejestruje w Urzędzie Patentowym jakiś nowy wynalazek z dziedziny techniki. Utalentowany wynalazca ostatnio zarejestrował znów niezmiernie ciekawy wynalazek, zapomocą którego drogą wykorzystania fal radjowych można uruchomić dzwony kościelne jednocześnie w całym szeregu miejscowości.

Jak wielu zresztą innych wynalazców polskich, inż. Keller boryka się z trudnemi warunkami eksploatacji swych wynalazków, które w innych krajach napewno przysporzyłyby wynalazcy wielkich środków materjalnych i sławy.

RADJO

Piątek, 25 lipca

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 12'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 13'10 Przerwa. 15'15 Kom. gosp. 15'50 Przerwa. 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt pt. „Europa pod względem językowym“ — wygł dr. W. Taszycki. 18 Koncert orkiestry p K. Poraj- Koźmińskiego“. 19 Rozmait. komun. program 19'20 Odczyt pt. „Miłość przyrody w ciągu wieków“ — wygł. dr. J. Gluziński. 19'45 Skrz. poczt. 20 Dziennik radjowy. 20'15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22 Feljet. pt. „Rywalka Wenecji“ — wygł. p. St. Karwicki. 22'15 Kom. meteor.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 18, 20'-5 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'35 Odczyt (p. Kraków). 18 Koncert popularny z udz Tria P. R w Katow (Schicke, Clarce, Heykens, Grüner). 19 Odcinek powieści 19'15 Rozmait 19'30 M. Gładysz: „Nad Wardarem“ 20 Komun. 20'05 Kom. sport. 20'15 Koncert i feljeton z Warszawy (p. Kraków). 22'15 Kom meteor 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—22'15 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12 i 16'55 Muz.

Budapeszt (550) 19 i 20 Muz

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 Muz

Langenberg (473) 13'05, 17'30 i 20'15 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 45

Lipiec 25
Piątek
29 Tamus 5690

Zachód słońca 19. m. 40

Jeszcze Maurycy Gottlieb

Samorzutna zbiórka na odnowienie grobowca genjalnego malarza

Otrzymujemy następujące pismo:

„Wyczytawszy artykuł w sz. piśmie z 23 bm. pt. „Stara Bożnica i Maurycy Gottlieb“, proponuję otwarcie składek na odnowienie grobowca Maurycego Gottlieba, wręczając równocześnie pierwszą listę składek na ten cel. — Inż. W. Scherer.

Do powyższego listu dołączono nastapującą listę składek: inż. Wiktor Scherer zł 5, Henryk Fraenkel zł 5, dr. Henryk Rapaport zł 5. Henryk Askenase zł 5, inż. Bernard Glazer zł 5. inż. Witold Epstein zł 5, dyr. Artur Eibenschütz zł 5, Ferdynand Ziffer zł 5, Oswald Beres zł 5, Salomon Korngold zł 5. Seweryn Jakubowski zł 5. radca eHnryk Schenker zł 5, inż Herman Guttmann zł 5, Ludwik Holzer zł 5.

Ulgowe bilety kolejowe i wizy dla studentów

Żyd. Akademickie Biuro Informacyjne podaje do wiadomości wyjeżdżających zagranicę na studja, iż po porozumieniu się z odpowiedniemi czynnikami uzyskało bilety ulgowe kolejowe dla wyjeżdżających na studja do Niemiec, Belgji, Francji i Czechosłowacji W związku z powyższem biuro urządza grupy na wzór roku ubiegłego i informacje w sprawie ulg kolejowych udzielane będą z dniem 27 bm Zaznacza się, że przejazdy grup odbędą się w zarezerwowanych wagonach.

Jednocześnie zaleca się interesowanym załatwienie zapisu na rok 1930/31, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia. Biuro udziela wszelkich informacyj, oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczenie zagraniczne. Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 36.

Nowe udogodnienia pocztowe

Naskutek emmorjałów Izb przemysłowo- handlowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda w najbliższym czasie zarządzenie o dopuszczeniu w jednym liście zleceniowym kilku roszczeń pieniężnych od dłużników, zamieszkałych w jednej i tej samej miejscowości, o ile płatne są w tym samym terminie, oraz zezwoli na wysyłanie kilku paczek pocztowych do tego samego adresata zapomocą jednego adresu pomocniczego, o ile wysłanie paczek nastąpi bez pobrania i bez podania wartości. Pozatem Ministerstwo zamierza obniżyć o 50 proc. porto książek wysyłanych przez firmy nakładowe i księgarnie.

W sprawie próbnych alarmów policyjnych

Wobec zdarzających się ostatnio faktów, że wojewódzcy naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa osobiście zarządzają próbne alarmy jednostek policyjnych, celem przekonania się o sprawności organów policji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że władze administracyjne nie są upoważnione do zarządzania tego rodzaju alarmów, gdyż leży to w kompetencjach tylko przełożonych władz policyjnych. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy władze administracyjne mają uzasadnione wątpliwości co do sprawności pogotowia policyjnego, mogą zwrócić się do właściwego przełożonego policji o zarządzenie próbnego alarmu. Ograniczenie to nie dotyczy oczywiście zarządzenia przez władze administracyjne alarmów „prawdziwych“, koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Eksplozja gazów w piwnicy aptecznej

We środę dnia 23 bm. w piwnicy apteki Józefa Silbersteina w Chrzanowie nagromadziły się gazy, najprawdopodobniej z powodu wystrzelenia korków z butelek z amonjakiem, jodyną i kwasem solnym. Gazy eksplodowały, niszcząc piwnicę i znajdujące się w niej inne środki lecznicze. Szkoda wynosi około 25.000 zł.

Niemiła przygoda wiedeńskiej śpiewaczki operowej w Krakowie

Przytrzymana pod zarzutem przemycania kosmetyków

W nocy z środy na czwartek o godz. 1'30 na skutek zawiadomienia komisarjatu granicznego w Zebrzydowicach przytrzymano na dworcu osobowym pod zarzutem przemytnictwa Zofję Engel (lat 33) śpiewaczkę operową zamieszkałą w Wiedniu. Przy rewizji dokonanej wspólnie z organami celnemi znaleziono u Engelówne] znaczną ilość nieoclonych kosmetyków i garderoby jedwabnej. Przedmioty te zakwestjonowano i przekazano do dyspozycji władz celnych w Krakowie. Engelównę po spisaniu protokołu zwolniono.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— **REMUNERACJE I 13-TE PENSJE DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że stałe roczne wypłacanie pracownikom samorządowym oraz komunalnym zapomóg, czy to w formie remuneracyj czy też t. zw 13-tych pensyj niema podstawy prawnej i może być kwestjonowane przez władze przy zatwierdzaniu budżetu. Natomiast władze nadzorcze zatwierdzać będą uchwały związków komunalnych, przyznające pracownikom jednorazowe zasiłki, o ile zasiłki te znajdą pokrycie z oszczędności budżetowych.

— **ODNOWIENIE KOPCA KOŚCIUSZKI.** Na zaproszenie p. o. dowódcy OK. 5 pułkownika Bolesławicza odbyło się onegdaj komisyjne zbadanie stanu uszkodzenia kopca Kościuszki w obecności prezydenta miasta sen. inż. Rollego, prezesa dr. Tomkowicza jako przedstawiciela komitetu opieki nad mogiłą Kościuszki, oraz referentów budownictwa wojskowego z ppułk. Hackbeilem. Pułk. Bolesławicz przedstawił komisji plan odnowienia kopca Kościuszki, opracowany przez budownictwo wojskowe OK. 5 Komisja po dokładnem zbadaniu obecnego stanu kopca zatwierdziła w całości plan projektowanych przez budownictwo wojskowe robót. Praca wstępna dokoła odnowienia kopca Kościuszki rozpoczęła się natychmiast.

— **I. ZLOT PODHALAŃSKI AWJONETEK W NOWYM TARGU** odbędzie się na nowo budowanem lotnisku w Nowym Targu w niedzielę dnia 3 sierpnia br., w którejto konkurencji wezmą udział awjonetki z całej Polski. Również spodziewane jest przybycie sportowców z Czechosłowacji. Uczestnicy zlotu awjonetek otrzymają pamiątkowe plakiety a piloci, którzy okażą największą ilość regularnie przebytych kilometrów z miejsca startu po dowolnej trasie do Nowego Targu i wylądują między godziną 9 a 10-tą rano dnia 3 sierpnia, otrzymają specjalne nagrody. Na powyższe zawody ma przybyć minister lotnictwa francuskie go Eynac, który w tym czasie ma przybyć do Polski.

Z okazji uroczystości poświęcenia i otwarcia pierwszego lotniska turystycznego w Nowym Targu urządzają oddziały grupy artylerji z Warszawy, stacjonowane na ćwiczeniach w Czarnym Dunajcu obok Nowego Targu zawody hippiczne, na program których złożą się konkurs oficerski lekki, ciężki, konkurs podoficerski, władanie białą bronią i bieg myśliwski oficerski.

— **WYPRAWA PO WÓDKI.** Onegdajszej nocy dostali się nieznani narazie sprawcy do restauracji Kornhausera przy ul. Dekierta 10, skąd skradli wódki i sorty tytoniowe, łącznej wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

— **WYKOPANY SZKIELET.** Robotnicy zajęci przy robotach ziemnych obok IV mostu u wylotu ul. Krakowskiej, wykopali onegdaj szkielet ludzki bardzo stary. Szkielet po oglądnięciu przez miejskiego fizyka przewieziono na cmentarz.

— **SEZON KRADZIEŻY MIESZKANIOWYCH.** — Bejla Feder zam. przy ul Mostowej 2 zgłosiła do policji, że w nocy z 23 na 24 bm. dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przez oderwanie kłódki od drzwi, poczem skradli bieliznę męską i damską opatrzoną monogramem B. F. garderobę męską i damską, część pościeli oraz 6 łyżeczek srebrnych łącznej wartości około 10 tysięcy zł. Dochodzenia w toku. — Mangel Abraham (lat 19) znany złodziej mieszkaniowy przytrzymany został za kradzież na szkodę Dawida Wachstocka zam. przy ul. Józefa

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE

Międzynarodowe zawody pływackie organizowane przez Makkabi krakowską w dniu 27 bm. wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Krakowa. Szczególnie ostatnie wyniki pływaków niemieckich z Hindenburg-Friesen, który w ubiegłym tygodniu pobili bezapelacyjnie słynną drużynę pływacką Gleiwitz, wskazują na świetną formę naszych gości, którzy przyjeżdżają tutaj w pełnym składzie, gdyż zależy im bardzo na wyniku mecz piłki wodnej z mistrzem Polski, Makkabi krakowską.

Sensacją będzie występ pływaków Górnego Śląska. Hakoah bielski zgłosił mistrzynie Polski na rok 1929 Reicherównę i Mehlerównę oraz wiele innych zawodniczek, wreszcie drużynę piłki wodnej, która rozegra mecz z Cracovią. W Hakoahu gra reprez. gracz Polski Braciejowski. Sztafety Hakoahu są w bardzo dobrej formie. Erster Katowitzer Schwimerein przysyła doskonałych zawodników, m. in. świetnego Karliczka, rekordzistę Polski w stylu grzbietowym, który w ubiegłym tygodniu osiągnął na 200 m st. dow. znakomity czas 2.44 Cracovia wystąpi ze swymi najlepszymi siłami. Dotychczas zgłosiła Cracovia Rollowa, Kota, Rouppertz, Grygielewskiego, Paullyego. W skokach startuje Sieńkowski, którego spotkanie ze skoczkiem niemieckim Hoofem zapowiada się sensacyjnie. Wisła wystąpi ze swymi najlepszymi siłami. Wreszcie organizatorzy. tj. Makkabi wystąpią z najlepszymi zawodnikami, tj. Schönfeldówną, Sandberżanką, Feilgutówną. Ritermanem, Soldingerem i in.

Ze względu na niemożność przyjazdu zawodników obcych na dwa dni, odbędą się zawody z pełnym programem **tylko w niedzielę od 4.30 w** pływalni Parku Krakowskiego. Przedsprzedaż biletów we firmie Wurm, ul. Szewska. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc wskazane jest zaopatrzenie się w bilety wstępu w przedsprzedaży.

Z SALI SĄDOWEJ.

WYROK W PROCESIE PRZECIW ŁAWNIKOWI SĄDU PRACY

Wczoraj w południe, zgodnie z zapowiedzią, zapadł w krakowskim Sądzie okręgowym wyrok w sprawie oskarżyciela prywatnego dra R. przeciw p. Maksymiljanowi Statterowi, ławnikowi Sądu pracy o obrazę czci, popełnioną drukiem. Trybunał pod przewodnictwem sso. Baratowskiego, skazał p. Stattera za występek z par. 488 i 491 u. k. na karę aresztu przez 1 miesiąc z zamianą na grzywnę w kwocie 450 zł, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego i obowiązek ogłoszenia wyroku w dziennikach. Sąd dopatrzył się w inkryminowanym artykule znamion występku przeciw bezpieczeństwu czci, nie podzielając stanowiska obrońcy, że artykuł ten nosił cechy jedynie polemiczno- krytyczne.

P. Statter nie przyjął wyroku, zapowiadając wniesienie zażalenia nieważności.

Najlepsza „partja“ w Stanach Zjedn.

Największą sensacją towarzyską w Stanach Zjednoczonych są obecnie zaręczyny jednego z tamtejszych krezusów, Johna Browna. Jegomość ten, obecnie 24—letni młodzieniec, odziedziczył po swym dziadku „królu bawełny“, olbrzymi majątek, obliczony na **półtora miljarda dolarów,** jeszcze wówczas, gdy był kilkoletniem dzieckiem, jest więc miljarderem przedwojennej marki, a takich Stany Zjednoczone nie posiadają zbyt wielu, gdyż większość tamtejszych krezusów dorobiła się fortun dopiero w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych. Od urodzenia John Brown był dzieckiem słabowitem i lekarze nie rokowali długiego życia „Baby — miljonerowi“, jak nazywano małego Johna. Jednak miljony zrobiły swoje. John otaczany nieprawdopodobnie wręcz troskliwą opieką lekarzy i całego sztabu wychowanków, uchował się szczęśliwie i wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z jedynaczką „króla konserw“, Anną Kensolweng. Na weselu, które odbędzie się na jesieni, ma być obecnych 100 najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, a uczta weselna ma prześcignąć przepychem nawet uczty królewskie.

Orędzie Gandhiego

Czterogodzinna konferencja w więzieniu

Poona. 24. 7. PAT. **Dwaj przywódcy umiarkowanego odłamu ludności odbyli w dniu dzisiejszym ponowną rozmowę z Gandhim w więzieniu, w którem się znajduje. Rozmowa trwała 4 godziny. Wzmiankowani przywódcy oświadczyli przedstawicielowi Reutera, że przedstawili Ghandiemu wszystkie dane, jakie posiadali. Ghandi wręczył im orędzie na piśmie, które mają osobiście przekazać Panditowi, Motilal i Java Marlal.**

Awionetki nad Pirenejami

Paryż 24. 7. PAT. Uczestnicy międzynarodowego konkursu turystyki powietrznej wzięli wczoraj udział w 4-tym dniu zawodów, który stanowił etap Madryt—Nimes czyli 1572 klm. Sewilla 111 klm. Alba Cecie 411 klm. i Barcelona 420 km. Na czele pozostają zawsze Anglicy Butler i Thorn, Francuzi Arrachert i Delmotte. oraz Niemiec Muzik. Ekipa polska złożona z Płonczyńskiego, Więckowskiego, Orlińskiego, Dudzińskiego, Babińskiego, Lewoniewskiego, Żwirki i Gedgowda, która odleciała wczoraj z Orly przybyła szczęśliwie do Pau, gdzie zmuszona była zatrzymać się wobec złych warunków atmosferycznych i oczekiwać ich polepszenia, przed rozpoczęciem przelotu przez Pireneje, podczas gdy czołowa grupa udała się z powrotem z Hiszpanji do Nimes. Niektórzy uczestnicy raidu jak lotnicy niemieccy Dinort i v. Massenbach, oraz Polak Muślewski znajdowali się jeszcze w Anglji. Muślewski — jak wiadomo — zmuszony był powrócić do Bristolu, skąd odleciał w południe. Według ostatnich wiadomości zmuszony był wycofać się kompletnie z listy uczestników raidu. Dzisiejszy przelot obejmuje marszrutę Nimos, Monachjum 792 klm. z przystankami w Lyonie 216, w Lozannie 158 klm i Bernie 80 klm.

Polski raid awionetek

Warszawa 24. 7. PAT „Ekspress Poranny" dowiaduje się, że w dniu 6 września rb. rozpocznie się w Warszawie wielki polski raid awionetek zorganizowany przez Lgę Obrony Powietrznej i przeciwgazowej. Raid twać będzie do 15 września. Wezmą w nim udział lotnicy cywilni i wojskowi. Trasa raidu wynosić będzie ogółem około 3800 klm. i pokryta być powinna w sześciu etapach. Przeciętna długość etapu dziennego wynosi przeszło 600 klm. W raidzie wezmą udział m. in. awionetki studentów politechniki warszawskiej i awionetki polskiej konstrukcji RWD.

Konferencje premjera Sławka

Warszawa. 24. 7. PAT. P. prezes Rady Ministrów W. Sławek przyjął w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Wysockiego, następnie ambasadora polskiego w Waszyngtonie p. Filipowicza; z kolei zaś p. premjerowi złożyli wizyty: przybyły w dniu dzisiejszym do Warszawy belgijski minister komunikacji p. Lippens w towarzystwie posła belgijskiego w Warszawie p. de l'Escaille oraz poseł polski w Bruksel i p. Jackowski.

Belgijski min. komunikacji w Warszawie

Warszawa 24. 7. PAT. Przybyły w dniu dzisiejszym do Warszawy p. minister komunikacji Belgji p. Lippens po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych zwiedził zakłady Lilpopa, Rana i Löwensteina a następnie fabrykę parowozów. O godz. 14 podsekretarz stanu w MSZ p. Wysocki podejmował gościa śniadaniem.

Konferencja w Sinaja zwołana z inicjatywy Ligi Narodów

Berlin. 24. 7. PAT. Według informacyj niektórych dzienników niemieckich konferencja w Sinaja, obradująca nad kwestją utworzenia bloku agrarnego państw południowo wschodniej Europy, zwołana została z inicjatywy Ligi Narodów. Pertraktacje wstępne, które jednak nie były podawane do wiadomości publicznej, odbyły się jeszcze w styczniu br. w Genewie pomiędzy przedstawicielami Jugosławji, Rumunji i Węgier.

Jednolita partja konserwatywna w Niemczech

Berlin. 24. 7. PAT. Oficjalnie donoszą, iż pertraktacje w sprawie utworzenia nowej partji konserwatywnej z grup, jakie się z biegiem czasu odłamywały z partji niemiecko-narodowej dały rezultaty. Na wczorajszem posiedzeniu komisji porozumiewawczej, postanowiono utworzyć jedną wielką partję konserwatywną.

Berlin 24. 7. PAT Radio. Wskutek rozwiązania parlamentu, posłowie stracili nietykalność. W związku z tem rozpoczął się w Niemczech cały szereg procesów sądowych, przyczem **ogólna liczba procesów oceniana jest na 250. Na Berlin przypada 60 do 80 procesów sądowych.** Większość wykroczeń dotyczy zdrady stanu, podżegania do aktów gwałtu itd. Oskarżeni są przedewszystkiem posłowie komunistyczni a następnie hitlerowcy za obrazę ministrów oraz opór władzy.

Berlin. 24. 7. PAT Radio. Lotnik niemiecki Wolf Hirsch odleciał dziś rano z lotniska w Tempelhofie do lotu transatlantyckiego na awionetce dolnopłatowcu „Klemm L. 25". To warzyszy mu znany w **berlińskich kołach sportowych Oskar Weller.**

Wielki pożar lasów w Małopolsce wsch.

Przyczyną pożaru — zbrodnicze podpalenie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. 24. 7. (T) Dziś wieczorem nadeszły do Lwowa alarmujące wieści z powiatu brodzkiego o płonących lasach, należących do spółki „Brody" w rewirze Zbroje w miejscowości Burdołachy powiat Brody. W płomieniach stanęło około 60 morgów 25letniego lasu sosnowego. Ponieważ płonące lasy zagrażają okolicz wsiom i niema najmniejszej nadziei zlago dzenia żywiołowego pożaru, wezwano na miejsce większe oddziały wojska i okoliczne straże pożarne, które zajmują się izolowaniem zagrożonego terenu od obszarów objętych pożarem. Szkody obliczają na 400.000 zł. Akcja lokalizacji ognia trwa w dalszym ciągu. Wdrożone dochodzenie wykazało, że las został podpalony na tle zemsty. Aresztowano 2 osobników Teodora Wolaniuka i brata tegoż Piotra, którzy przyznali się do zbrodniczego podpalenia.

Krwawy dramat miłosny na cmentarzu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 24. 7. (T) Do Lwowa nadeszła wiadomość z Monasterzysk o krwawym dramacie, jaki się rozegrał na tamtejszym miejscowym cmentarzu parafjalnym. Na cmentarzu tym urządzili sobie ostatnio schadzkę żona sierżanta żandarmerji wojskowej Klementyna Hibsz i urzędnik fabryki tytoniowej w Poznaniu Stanisław Koryzma Po półgodzinnej rozmowie w pewnym momencie oboje pozbawili się życia wystrzałem w skroń. Obydwa strzały były śmiertelne. Denaci popełnili samobójstwo z powodu niemożności zawarcia związku małżeńskiego.

Wstrząsająca tragedja rodzinna

Lwów. 24. 7. (T) Lwowskie władze policji wojewódzkiej zaalarmowane zostały w dniu dzisiejszym wiadomością o okropnej tragedji rodzinnej ,jaka się rozegrała w miejscowości Józefówka, powiat Rohatyn. Jeden z najbogatszych gospodarzy Michał Skomarski wystrzałem z karabinu zamordował swą żonę Katarzynę, następnie z powodu zacięcia się karabinu porwał siekierę, którą zadał matce swej trzy ciosy poczem ciężko okaleczył swą dziewięcioletnią córkę. Jedynie swego trzechletniego syna oszczędził. Po dokonaniu tej krwawej masakry Skomarski powiesił się. W pozostawionym liście podaje on, że „nic mu po pieniądzach" a głównym powodem jego czynu była niechęć do życia.

ROZMAITOŚCI.

W. ks. Marja Pawłówna kierowniczką domu mód

W dzielnicy miljarderów New—Yorku, przy Fifth—Avenue, znalazła się b. w. księżna rosyjska Marja Pawłówna, na stanowisku kierowniczki znanego domu mód. Jak twierdzi b. w. księżna czuła ona jak najszczęśliwszą wśród nowego zajęcia, które posiadało dla niej więcej uroku, aniżeli dawne życie, spędzane wśród zupełnej bezczynności. Tymczasem nie mogła Marja Pawłówna uzyskać pozwolenia na dalszy pobyt w Stanach Zjednoczonych, a wszelkie starania o przedłużenie paszportu spotkały się z odmową. Wobec tego przeniosła się na Ellis —Island, gdzie udzielono jej trzytygodniowej zwłoki, jednakże z nadmienieniem, że po upływie dwu miesięcy uzyskać znów może pozwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych, jeśli złoży deklarację, że pobyt jej jest tylko tymczasowy. Jak widać z tego, władze amerykańskie umieją, podobnie jak europejskie, utrudniać pobyt różnemi zbytecznemi formalistykami, które w zastosowaniu do osób pracujących, nie mają najmniejszego sensu.

Duch Conan Doyle'a przemówił..

O ile różnym pismom, oczywiście spirytystycznym, choćby angielskim, wierzyć można, powiodło się różnym związkom spirytystycznym, zarówno w Anglji, jak w Stanach Zjednoczonych, ustanowić związek pomiędzy spirytystami na ziemi a duchem Conan Doyle'a, znajdującego się tam. Duch udzielił oczekującym nań śmiertelnikom, rodzaj wywiadu , mówił:

— Czuję się tu bardzo dobrze, a nawet cieszę się, że Ziemię mam już poza sobą... Niezadługo za pośrednictwem spirytystów, podyktuję coś w rodzaju książki, z opisem nieba, w którem się znajduję. Niebawem powrócę... Tu zamilkł Conan—Doyle i pomimo gorących wystukiwań, nie pojawił się więcej.

Natomiast wysok duchowny budystyczny. nazwiskiem Mazzininanda, — stojący na czele związku spirytystów w San Francisco, zawiadomił swych akolitów, że w tych dniach doprowadzi do jak najściślejszego zbliżenia się z duchem Conan Doyle'a, znakomitego spirytysty. Na to wezwanie przybyło już do San Francisco liczne grono zaciekawionych spirytystów, w oczekiwaniu dnia, tak uroczyście zapowiedzianego. Mazzininanda był osobistym przyjacielem Conan Doyle'a, a podczas ostatniego widzenia się z nim otrzymał od niego uroczyste zapewnienie że pierwszym, komu się objawi tu na ziemi, będzie związek w San Francisko, na którego czele sto jego przyjaciel i wyznawca. Przeto nie wątpi Mazzininanda. że Conan Doyle dotrzyma danego słowa i że niebawem objawi się związkowcom kółka spirytystycznego w San Francisko. Związkowcy oczekują dotych czas, równie niecierpliwie, jak bezskutecznie

Marsz. Piłsudski przyjął zaproszenie na zjazd w Radomiu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 7. Sin. Marszałek Piłsudski przyjął w Pikiliszkach 23. bm. delegację komitetu obywatelskiego przyjęcia uczestników IX ziazdu legjonistów w Radomiu z prezesem radomskiego związku legjonistów Brzęk-Osińskim na czele, Delegacja zaprosiła marszałka na zjazd. Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął i zapewnił, że na zjazd przybędzie. Równocześnie delegacja zaprosiła na zjazd marszałkową Piłsudską.

Groźny pożar w Galatzu

Galatz. 24. 7. PAT. Wybuchł tu pożar, który zniszczył 23 domy. Dwaj policjanci wdarli się do płonącego domu, celem uratowania znajdujących się tam dzieci, W chwili, gdy dzieci zostały wyrzucone przez policjantów oknem na płótno trzymane na dole przez innych policjantów, dom runął w gruzy, przyczem obaj ratujący zostali zabici. Wskutek uduszenia dymem zmarło również dwóch strażaków i komendant straży ogniowej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24. 7. 1930. Akcje w zaniedbaniu Dol bez miany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 112.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Poszukiwano jedynie Zieleniewskiego w placeniu 43 bez transakcyj. Reszta papierów oficjalnie notowanych w zaniedbaniu Z papierów procentowych robiono jedynie w małych ilościach 4-proc. Premjową Pożyczką inwestycyjną po kursie niezmienionym.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Popyt niewielki. Podaż dostateczna. Nastrój spokojny W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw. czeki 8.90—8.91. Lwów dol 8.88—8.89, czeki 8.9 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., cezki 8.9 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 16 i pół, Lilpop 25, Ostrowiec ser. B. 59, 58, 60, Parowozy I i II em. 21 i jedna czw. Pożyczki: 4-proc inwestycyjna 110 i pół, 5-proc. dolarowa 61 i pół 5-proc. konwersyjna 55 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 79, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół Dewizy: Belgja 124.65, 124.96. 124.34, Londyn 43. i pół, 43.47, 43.26, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.07, 35.16, 34.98, Praga 26.42 i jedna czw. 26.49, 26.35 i pół, Nowy Jork kabel 8.912, 8.932 8.892, Szwajcarja 173.24 i pół, 173.67 i pół, 172.8 Wiedeń 125.95 i pół, 126.26 i pół, 125.64 i pół, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin 212.76.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 24. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.62—169.12, Budapeszt 123.86—124.16, Bukareszt 4.19 i trzy czw. do 4.21 i trzy czw., Londyn 34.3 —34.47, Nowy Jork 706.15—708.65, Paryż 27.77 i jedna czw. do 27.87 i jedna czw., Praga 20.93 i jedna czw do 21.01 i jedna czw., Warszawa 79.2 —79.49, Zurych 137.24—137.74, Amerykańskie 703.1 —707.10, Niemieckie 168.37—168.97, Angielskie 34.27—34.43,, Włoskie 37.20—37.36. Polskie 79.07—79.41, Szwajcarskie 137.20—138, Czeskie 20.93 i jedna czw. do 21.01 i jedna czw., Węgierskie 123.6 —124.05.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.805, Renta lutowa 1.83, Renta koronowa 1.80, Losy Tureckie 18.20, Zieleniewski 36, Karpaty 3.10, Galicja 24 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24. 7 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.03 i jedna czw., Nowy Jork 5.14.35, Belgja 72.92, Włochy 26.94 i pół, Berlin 122.82 i pół, Wiedeń 72.70, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06.

KOMUNIKATY

— STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE dysponuje kilkoma wolnemi miejscami w willi „Świt" p. Goldwasser w Zakopanem na miesiąc sierpień. Podania należy wnosić na adres sekretarjatu „Ogniska" w Krakowie, ul. Przemyska 3.

— WPISY NA TURNUS SIERPNIOWY KOLONJI „OGNISKA" w Rytrze przedłuża się aż do 28 bm. Zgłoszenia przyjmuje się tylko na cały miesiąc sierpień.

Wieśniaczka przejechana przez samochód

Oświęcim. 24. 7. (W) Dziś rano wyjechała samochodem prywatnym z Oświęcimia do Zakopanego w towarzystwie bony i dziecka żona adwokata tutejszego mecenasowa Drucksowa. Kilka kilometrów za Oświęcimiem wpadła przez nieostrożność pod koło samochodu wieśniaczka, idąca na targ do Oświęcimia i poniosła śmierć na miejscu. Bezpośrednio po wypadku zjawiła się komisja sądowa z sędzią śledczym drem Szolakiem na czele. Zwłoki odstawione zostały na cmentarz katolicki. Przeciwko szoferowi wdrożono dochodzenie.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOWEJ

Odjazd z placu św. Ducha w Krakowie. — Ważny od 15. czerwca 1930 r. — Ewentualne zmiany w rozkładzie jazdy zastrzeżone.

(Kolumny: Odległość kilometrów — Cena Zł)

Kraków—Alwernia. Liszki, Kaszów, Rybna, Brodła
Odjazd / Przyjazd
18·00 ↓ ↑ 8·00
30 4·— 19·30 ↓ ↑ 6·30

Kraków—Będzin. Krzeszowice, Chrzanów, Jaworzno, Modrzejów, Sosnowiec
12·00 15·00 ↓ ↑ 9·30 13·30
14·30 17·30 ↑ 6·40 10·40
Kursuje w piątki
15·00 18·00
79 7·60 17·30 20·30 ↓
W inne dnie
W soboty nie kursuje

Kraków—Biała. Kalwarja, Wadowice, Kęty
14·30 17·36 ↑ 10·40
w piątki ↑ 7·30
89 8·80 16·30 19·36
w inne dnie

Kraków—Busko. Słomniki, Miechów, Wielki Książ, Wodzisław, Jędrzejów, Pinczów
9·00 ↓ ↑ 12·50
127 15·— 13·50 ↓ ↑ 8·00

Kraków—Czernichów. Liszki
15·00 18·00 ↓ ↑ 7·25 16·55
22 3·— 15·55 18·55 ↓ ↑ 6·30 16·00

Kraków—Jasło. Niepołomice, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Brzostek
149 12·— 17·00 ↓ ↑ 11·41
22·11 ↓ ↑ 6·40

Kraków—Jordanów (Osielec). Myślenice
72 9·— 15·00 16·00 9·00 9·50

Kraków—Kielce. Słomniki, Miechów, Wielki Książ, Wodzisław, Jędrzejów
Odjazd 7·00 12·30 16·00 18·30
117 12·60 Przyjazd 11·00 13·40 17·10 20·30

Kraków—Krynica. Mszana Dolna, Tymbark, Limanowa, Nowy Sącz
7·45 15·00 ↓ ↑ 13·00 21·15
150 18·— 13·00 20·15 ↓ ↑ 7·45 16·00

Kraków—Lanckorona. Mogilany, Krzywaczka, Izdebnik
8·15 14·30 ↓ ↑ 11·25 18·25
35 11·— 9·40 15·54 ↓ ↑ 10·00 17·00

Kraków—Limanowa. Myślenice, Mszana Dolna, Dobra, Tymbark
16·30 17·00 ↓ ↑ 9·05 10·00
87 11·— 19·37 20·35 ↓ ↑ 6·00 6.30

Kraków—Lipnica Murowana Łapanów, Trzciana, Rzegocina
Odjazd w soboty i niedziele 14·00 7·55
w piątki . . 15·00
65 7·20 w inne dnie 16·15

Kraków—Liszki.
7·30 ↓ ↑ 8·25
7·55 ↓ ↑ 8·00

Kraków—Miechów. Słomniki
Odjazd 14·00 16.30 18·30 20·20
40 5·— Przyjazd 8·40 10·10 14·15 16·1[illegible]

Kraków—Morawica. Mydlniki, Balice, Aleksandrowice
12·00 18·00 ↓ ↑ 7·45 1[illegible]
15 1·80 12·45 18·45 ↓ ↑ 7·00 13·3[illegible]

Kraków—Myślenice.
Odjazd
8·00 8·30 9·00 10·30 12·00
13·00 15·30 16·00 16·45 17·30
19·00 19·30 20·00
Przyjazd
7·40 8·10 8·10 8·40 9·10
9·10 9·40 14·10 14·10 15·10
32 4·— 16·10 17·10 18·10

Kraków—Mszana Dolna. Myślenice, Lubień
Odjazd 16·30 16·45 18·00
60 8·— Przyjazd 7·40 8·34 9·04

Kraków—Nowy Sącz. Niepołomice, Bochnia, Brzesko, Czchów
Odjazd 1)10·00 16·30 2)18·00
110 12·— Przyjazd 10·00 11·15 20·00
1) W soboty nie kursuje.
2) W piątki i soboty nie kursuje.

Kraków—Ojców
Odjazd 9·00 11·00 16·00 21·00
22 3·— Przyjazd 10·45 13·45 18·45 22·45

Kraków—Olkusz. Ojców, Skała, Pieskowa Skała, Sułoszowa
Odjazd / Przyjazd
8·00 18·30 ↓ ↑ 8·49 13·02
51 5·90 10·02 20·14 ↓ ↑ 9·00 11·00

Kraków—Proszowice.
Odjazd
9·00 13·00 17·00 18·00
19·00 20·00 21·00
Przyjazd
7·40 8·10 8·50
37 4·— 13·55 15·10 20·10

Kraków—Rabka. Myślenice, Chabówka
Odjazd
8·30 10·00 11·00 1)14·00 2)17·30
Przyjazd
70 10·— 10·30 11·30 17·30 20·00 21·00
1) W piątki o godzinę później.
2) W piątki o godzinę wcześniej.

Kraków—Skała. Modlnica, Ojców
Odjazd
9·00 13·00 14·10 18·00 19·30
Przyjazd
26 3·50 7·28 8·00 12·00 16·58 18·30

Kraków—Świątniki Górne. Świątniki
Odjazd 13·00 17·00 19·00
17 2·— Przyjazd 18·00 8·30 16·10

Kraków—Słomniki.
19·00 19·30 ↓ ↑ 7·50 8·50
25 3·— 19·50 20·20 ↓ ↑ 7·00 8.00

Kraków—Swoszowice.
Odjazd
7·00 8·00 8·00 9·30 10·00
11·00 12·00 12·00 14·00 14·30
16·00 16·00 17·30 18·00 19·15
Przyjazd
6·30 8·30 9·05 9.30 10·30
11.05 12·30 13·00 13·05 15·05
9 1·20 16·00 17·00 18·30 20·00

Kraków—Szczawnica. Chabówka, Nowy Targ, Czorsztyn, Krościenko
Przyjazd / Odjazd
8·30 15·30 ↓ ↑ 13·00 20·00
120 18·— 13·00 20·00 ↓ ↑ 8·30 15·30

Kraków Strzyrzyc. (Skrzydlna) Gdów, Dobczyce
Odjazd
Piątki, soboty i niedziele 15·00
Inne dnie . . . . . 16·00
59 7·— Przyjazd 7·20

Kraków—Wadowice.
51 5·— Odjazd 19·00 Przyjazd 7·40

Kraków—Wawrzeńczyce. Mogiła, Pleszów, Wyciąże, Cło, Igołomja
Odjazd
10·00 10·15 10·45 15·25 16·30
17·00 18·00
Przyjazd
6·57 7·00 7·31 7·35 13·20
30 3·— 13·20 14·00

Kraków—Wiśnicz. Wieliczka, Niepołomice, Bochnia
Odjazd / Przyjazd
W piątki . 14·30 ↓ ↑ 8·40
54 4·50 W inne dnie 18·00 ↓ ↑ 7·00

Kraków—Wolbrom. Słomniki Miechów
Odjazd / Przyjazd
17·30 ↓ ↑ 9·10
61 7·50 19·45 ↓ ↑ 7·00

Kraków—Zakliczyn. (przez Czchów) Wieliczka, Niepołomice, Bochnia, Brzesko, Czchów
Odjazd w piątki 13·30
inne dnie 15·30
88 8·— Przyjazd . . . 8·20

Kraków—Zakliczyn (przez Wojnicz). Wieliczka, Niepołomice Bochnia, Brzesko, Wojnicz
89 8·— Odjazd 16·00 Przyjazd 9·15

Kraków—Zaryte (Rabka) Myślenice, Lubień, Kasinka, Mszana Dolna
69 9·— Odjazd 9·00 Przyjazd 16·40

Kraków—Zawiercie. Słomniki, Miechów, Wolbrom, Pilica
94 10·— Odjazd 10·15 Przyjezd 19·09

Kraków—Zawoja. Sułkowice, Sucha, Maków
8·00 17·00 ↓ ↑ 10·00 20·00
72 11·— 11·10 20·10 ↓ ↑ 6·00 17·00

Kraków—Zakopane. Myślenice, Chabówka, (Rabka), Nowy Targ
Odjazd z Krakowa *6·30 8·00 *9·00 *19·00
*14·00 15·00 15·30 16·00
*16·30 *17·00
107 16·—

Zakopane—Kraków.
Przyjazd do Krakowa *10·25 10·55 *11·25 11·55
*12·55 13·20 19·49 *21·19
*22·49 23·49
*Kursuje od 15. 6. do 19. 9. w razie potrzeby

Odjazd z Krakowa, Plac św. Ducha **Przyjazd** do Krakowa, Plac św. Ducha

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejs[illegible] się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana